

GŁOS RADOŚCZYŃSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

ŚRODA 20 KWIETNIA 1949 ROKU.

107 (481)

Kongres Pokoju

rozpoczyna dziś obrady w Paryżu Delegaci 69 narodów, w imieniu 650 milionów ludzi, dadzą odpowiedź podżegaczom wojennym

PARYŻ (PAP) Światowy Kongres w Obronie Pokoju rozpoczyna się dziś o godz. 10 rano w obecności około 2 tysięcy delegatów z Francji i z blisko 70 krajów całego świata. Kongres zbiera się w paryskiej sali Pleyela. Mowę inauguracyjną wygłosi prof. Joliot Curie.

W przededniu otwarcia Kongresu Biuro Organizacyjne zwołało konferencję prasową, na której bardzo licznie zebrani dziennikarze nawiązali bezpośredni kontakt z czołowymi osobistościami Kongresu. W prezydium zasiadli: Pietro Nenni, Pritt, Wanda Wasilewska, Korniejczuk, Ilija Erenburg, Lombardo Toledano, znany

uczony i przewodniczący delegacji amerykańskiej W. Dubois, Pablo Picasso i dwóch ewangelickich biskupów węgierskich.

W Paryżu reprezentowanych jest 69 krajów. Do wczoraj przybyło 1.784 delegatów. Na 43 delegatów chińskich, znajdujących się obecnie w Pradze, rząd francuski przyznał ostatecznie 8 wiz. Delegaci japońscy nie przybędą w ogóle, ponieważ gen. Mac Arthur odmówił wydania im paszportów. Władze francuskie nie udzieliły ani jednej wizy delegatom demokratycznej Grecji.

W czasie Kongresu ukazywać się będzie specjalny dziennik w pięciu językach oficjalnych.

gorąco przywiązanego do pokoju i żywiącego uczucia przyjaźni dla wszystkich narodów, milijonów pokój.

Głos francuskiego księdza misjonarza Dupierre

Paryż (PAP). Ksiądz - misjonarz Deperre, — działacz „misji paryskiej” założonej przez kardynała Suharda udzielił wywiadu korespondentowi PAP w Paryżu, w którym powiedział m. in.:

Pytanie: — Jakże jest, według księdza, znaczenie Kongresu w Obronie Pokoju?

ODPOWIEDZ: Wspaniała ta inicjatywa godna jest najgorętszego poparcia wszystkich ludzi dobrej woli.

Wszyscy prawdziwi chrześcijanie winni życzyć powodzenia i udzielić poparcia tym, którzy żądają redukcji zbrojeń i postawienia poza prawem zbrodniczych broni, przez znaczonej do masowego tępienia ludności, jak bomba atomowa.

Pytanie: Jakle znaczenie dla utrwalenia pokoju ma solidarność polsko - francuska?

ODPOWIEDZ: — Kraje nasze nigdy nie znajdowały się ze sobą w stanie wojny.

Jestem przekonany, że przyjaźń polsko - francuska mogłaby skuteczniej przyczynić się do powszechnego pojednania, a zarazem wzmocnić pozycję mego kraju, gdyż w przeciwieństwie do pewnych innych przyjaźni, które posiada Francja, zwłaszcza przyjaźni za Atlantykiem, przyjaźń polsko - francuska nie poclaga za sobą żadnego ryzyka za

panowania jednego kraju nad drugim.

Byłem w Polsce, widziałem naród polski przy pracy. Skoro rząd polski jest związany tak ściśle z ludem i skoro kieruje wielkimi pracami nad odbudową kraju, mającymi na celu dobrobyt najszerzych warstw, musi on bronić pokoju i pod tym względem działa w całkowitej zgodności z doktryną chrześcijańską.

Zasługuje on też w tym dziele na czynne poparcie wszystkich chrześcijan.

Pytanie: Co ksiądz sądzi o odmowie wydania wiz przez rząd francuski delegatom na Światowy Kongres w Obronie Pokoju?

ODPOWIEDZ: Jest to fakt dla Francuza szczególnie bolesny i upokarzający, że to ograniczenie wolności słowa następuje właśnie ze strony Francji, nazwanej „krajem wolności”. Jest to sprawa poważna, zwłaszcza, że chodzi tu o ludzi, którzy pragną mówić o pokoju i propagować pokój. Wszyscy uczcwi Francuzi energicznie protestują przeciwko takim praktykom.

List wnuczki Adama Mickiewicza

Paryż (PAP). „Gazeta Polska” zamieszcza następujący list wnuczki Adama Mickiewicza — Marii.

„Bardziej, niż jakikolwiek inny naród, nasza droga Polska, wiecznie pobożowsko wojen najeżdżonych krwawiła w walkach o swój byt. Być może, że nie wszyscy Polacy są zawsze zgodni we wszystkich sprawach. — Zjawisko to istniało zawsze we wszystkich narodach.

Alę w pragnieniu ocalenia pokoju łączymy się wszyscy pod tym samym sztandarem i ze wszystkich sił wołamy: — chcemy pokoju ze wszystkimi narodami i dla wszystkich narodów i uczynimy wszystko, aby nie dopuścić do wojny.

Niech żyje pokój świata!

(—) Maria Mickiewicz.
Paryż, 18 kwietnia 1949 r.

Minister Armii USA podał się do dymisji

Nowy Jork (PAP). Jak podaje „New York Daily News” amerykański minister armii - Royall złożył na ręce Trumana dymisję. Według dziennika, prezydent zamierza mianować następcę Royalla jednego z magnatów przemysłowych — Caldera.

X Zjazd Radzieckich Zw. Zawodowych rozpoczął wczoraj obrady

MOSKWA (PAP). W dniu 19 bm. o godz. 5 po południu w wielkim Pałacu Kremlońskim, w sali posiedzeń Rady Najwyższej ZSRR odbyło się otwarcie X Zjazdu Radzieckich Związków Zawodowych.

UWAGA SŁUCHACZE KURSU DLA KORESPONDENTÓW I REDAKTORÓW GAZETEK SCENNYCH!

Dziś o godzinie 17-ej — seminarium z wykładu „Sprzeczności kapitalizmu”.

O godz. 18-ej wykład na temat „Międzynarodowy ruch robotniczy”.

Przypominamy, że obecność wszystkich kursantów obowiązkowa, pod rygorem partyjnym. W stosunku do nieuczestniczących na wykłady zostaną wyciągnięte konsekwencje organizacyjne.

Wydział Propagandy ŁK PZPR i Redakcja „Głosu Robotniczego”

Do Moskwy przybyli delegaci związków zawodowych z całego kraju m. in. słynni nowatorzy

Kuomintang odrzucił warunki chińskich władz ludowych

Londyn (PAP). Powołując się na miarodajne źródła, agencja Reutersa donosi z Nankinu, iż rząd kuomintangowski nie przyjął terminu 20 kwietnia, wyznaczonego przez chińskie władze ludowe dla zaakceptowania warunków podjęcia rokowań pokojowych.

Kuomintang odrzucił m. in. dwa warunki, a to — przekroczenia rzeki Jang-Tse przez chińskie wojska ludowe, oraz reorganizacji armii kuomintangowskiej pod kontrola chińskich władz ludowych.

i przewodniczy pracy: Wasyl Matiosow, Aleksander Czutkis i inni.

Do stolicy Związku Radzieckiego przybyły także liczne delegacje zagraniczne, oraz delegacja światowej Federacji Związków Zawodowych z Louis Saillantem na czele.

Skład delegacji polskiej

WARSZAWA (PAP) Dnia 18 bm. z lotniska cywilnego Okęcie odleciała do Moskwy delegacja Komisji Centralnej Związków Zawodowych na X Kongres WSPS (Radzieckich Związków Zawodowych), który rozpocznie obrady dnia 25 kwietnia br.

W skład delegacji wchodzi: Aleksander Burski — p. o. przewodniczącego KCZZ, Irena Piwowarska i Edward Walaszczyk, sekretarza KCZZ, oraz przewodniczący zarządu głównego Zw. Zaw. hutników — Józef Knapczyk.



Niech żyje ŚWIATOWY KONGRES POKOJU

Do bojowników pokoju należy przyszłość

Dziś otwiera się w Paryżu Kongres Obronców Pokoju. Historia świata nie zna jeszcze manifestacji, mogącej się zmierzyć z Kongresem Pokoju pod względem siły i znaczenia. Tygodnie, które nas dzielą od dnia wygłoszenia apelu Międzynarodowego Komitetu Łączności Intelktualistów w Obronie Pokoju wypełnione były ogromną zaiste pracą organizacyjną i mobilizacyjną. Nie ma nieomal punktu na kuli ziemskiej, do którego nie dotarłyby szlachetne słowa apelu.

„Narody świata nie chcą wojny, nie chcą nowych krwawych ofiar i okrutnych zniszczeń”. Nie ma nieomal punktu na kuli ziemskiej, gdzieby na słowa te nie odpowiedziało garo tysiące ludzi manifestacjami i ofiarną pracą na rzecz największego dobrodziejstwa ludzkości — na rzecz pokoju.

Na apel paryski odpowiedzieli uczeni i artyści światowej sławy i odpowiedzieli po teźne wielomilionowe organizacje ze Światową Federacją Związków Zawodowych na czele, odpowiedzieli robotnicy i pracownicy, kobiety i młodzież, ludzie wszystkich narodów i ras, ludzie rozmaitych wyznań religijnych i przekonania politycznych.

Ludzie pracy w krajach demokratycznych odpowiedzieli na apel paryski większym jeszcze zwracaniem się dookola swych rządów pokojowych, wzmocnionym wysiłkiem produkcyjnym, wzmocnioną pracą na rzecz odbudowy.

Ludzie pragnący pokoju w krajach kapitalistycznych odpowiedzieli wzmocnioną walką przeciwko własnym gnębielom i ich amerykańskim mocodawcom. We wszystkich krajach ujawniły się tak ogromne siły walczące o pokój, że błąd strach padł na imperialistów. Nikt bowiem już nie może mieć wątpliwości, że siły obozu pokoju kierowanego przez Związek Radziecki, są większe, niż siły agresji i awantury wojennej.

Wybitny wojskowy francuski generał Petit scharakteryzował na jednym tylko odcinku wyniki walki o pokój w następujących słowach: „Ze strategicznego punktu widzenia w obecnej sytuacji jest najzupełniej jasne, że jeśli ludy Francji i Włoch odmówią udziału w napastniczej wojnie amerykańskiej, to wojna ta będzie niemożliwa. A ludy Francji i Włoch odmawiają udziału w takiej wojnie...”

Z dalekich, a tak bliskich nam dziś Chin nadeszła do Paryża depesza, która da dużo do myślenia panom podżegaczom wojennym.

„Pragniemy zawiadomić Kongres — pisali chińscy obrońcy pokoju — o naszej gotowości do walki i o ożywiającej nas pewnością, iż ludy chiński, walczący z agresywną wojną, odnieśli zwycięstwo i wywalczy demokrację ludową i trwały pokój”.

Przerażeni ogromnym rozmachem walki o pokój podjęto wojenni uciekli się do kul i represji policyjnych. W Brazylii urządzono krwawą masakrę bojowników o pokój. W Waszyngtonie zdecydowano, a w Paryżu rząd mieniający się francuskim ogłosił, iż odmawia, lub ogranicza ilość wiz delegatom na Kongres. Wykonawcy woli bankierów ośmielili się skreślić 70 nazwisk z listy delegatów, wybranych przez naród bohaterów Stalingradu! Polsce i innym krajom ludowo - demokratycznym przydzielono zaledwie po 8 wiz!

Pobłogosławieni przez Watykan amerykańscy miliardery i ich francuscy satelici wyobrażają sobie, że potrafią bałaganami policyjnymi stłumić wolę pokoju i walki o pokój. Z Paryża płynie potężny głos: Nie chcemy wojny! Pragniemy żyć w pokoju i w pokoju pracować!

Na głos ten odpowiedzą setki milionów ludzi. W Związku Radzieckim i w Chinach, w Polsce i w krajach Ameryki, we Francji i we Włoszech, w Indonezji i w Grecji, setki milionów ludzi odpowiedzą swym wysłannikom w Paryżu wołaniem, którego nikt i nie może zdola stłumić: Precz z podżegaczami wojennymi! Precz z agresywnym paktem atlantyckim! Niech żyje pokój!

Rada Ministrów ZSRR i KC WKP(b) zatwierdziły 3-letni plan rozwoju hodowli bydła w kolchozach i sowchozach

MOSKWA. Rada Ministrów ZSRR i Komitet Centralny WKP(b) zatwierdziły trzyletni plan rozwoju społeczno - kolchozowej i sowchozowej hodowli bydła na lata 1949—1951.

W uchwale Rady Ministrów i KC WKP(b) wskazuje się, że w wyniku realizacji zarządzeń, wydanych przez Partię i Rząd osiągnięto w Związku Radzieckim w okresie powojennym duże sukcesy w rozwoju rolnictwa. Można obecnie powiedzieć, że pomimo zniszczeń, które przyniosła duża i ciężka

wojna z Niemcami, pomimo poważnych strat, spowodowanych przez suszę w r. 1946, problem gospodarki zbożowej został w zasadzie rozwiązany i dalsze sukcesy w tej dziedzinie będą się opierały na trwałej bazie.

Plan 3-letni przewiduje m. in., że do końca r. 1951 stan pogłowia owiec w kolchozach będzie wynosił 80 milionów sztuk, a ilość bydła rogatego w sowchozach pod koniec r. 1951 ma wynosić 5.700 tys. sztuk, owiec — 13.470 tys. sztuk, a świń — 5.600 tys. sztuk.

Czyn Pierwszomajowy polskiej klasy robotniczej

wielkim wkładem do zwycięskiej walki o pokój

W te dni, gdy we wszystkich krajach świata wielomilionowe masy ludowe mobilizują się do walki o utrzymanie trwałego pokoju, o po krzyżowanie zbrodniczych planów imperialistycznych podlegaczy wojennych, w te dni, gdy w Paryżu zbierają się przedstawiciele wszystkich postępowych ludzi świata bez różnicy wyznania, narodowości rasy i przekonań politycznych — w te wielkie dni walki o pokój polska klasa robotnicza podjęła swój potężny Czyn Pierwszomajowy, sta nowiący poważny wkład do tej walki.

Z setek fabryk i zakładów pracy napływają do naszej redakcji rezolucje, w których robotnicy i pracownicy stwierdzają swą nieugiętą wolę walki o pokój i w których podkreślają, że najlepiej uczcą dzień 1 Maja, dzień walki o pokój, wkładając jak najwięcej wysiłku dla osiągnięcia jak najlepszych wyników produkcyjnych.

Poniżej podajemy — w znacznym skrócie — szereg rezolucji i zobowiązań, podjętych przez załogi fabryk łódzkich:

CZYN 1-MAJOWY PZPW Nr 6

Załoga PZPW nr 6 złożyła zbiorową deklarację, zobowiązując się do wykonania ku czci Święta 1-go Maja następujących zadań: a) wykonać 5-cio miesięczny plan w ilości 695 tys. kg. na dzień 20 kwietnia 1949 r., b) wykonać ponad plan do dnia 1 maja 83.383 kg. przy wartości według cen obecnych 166.766.000 zł., c) zrealizować plan oszczędnościowy wartości 36.246.000 zł. na dzień 20 kwietnia, d) wzmocnić tempo pracy i podnieść jakość produkcji, uzyskując przez to 4 miliony zł. dodatkowej oszczędności.

PZPW Nr 27 w TOMASZOWIE MAZOWIECKIM

Załoga Państwowych Zakładów Przemysłu Welnianego w Tomaszowie Maz., zobowiązała się:

Zgon posła

Warszawa (PAP). Dnia 19 bm. zmarł poseł Henryk Wyrzykowski — naczelny dyrektor Banku Rolnego, aktywny działacz S. L.

W VI rocznicę powstania w getcie warszawskim

Uroczysta akademія w Filharmonii Łódzkiej

Wczorajsza akademія, użycząca przez Wojewódzki Komitet Żydowski ku czci VI-iej rocznicy powstania w getcie warszawskim, zgromadziła w sali Filharmonii Miejskiej szerokie rzesze społeczeństwa polskiego i żydowskiego, pragnącego oddać hołd pamięci bojowników w walce z hitlerowskim okupantem. Na akademii obecni byli przedstawiciele władz, samorządu, świata literackiego i artystycznego, sędziów, nauki i in. Za stołem prezydenckim zasiadli pod przewodnictwem tow. red. Mirskiego sekretarz ŁK PZPR — tow. Grudziński, wiceprezydent miasta — tow. Bugajski, prezes Sądu Najwyższego — ob. Bzowski, członkowie Wojewódzkiego Komitetu Żydowskiego, przewodnicy pracy łódzkich zakładów pracy i partyzanci — z okresu walk w getcie warszawskim.

— Zwiększyć ilość produkcji tkanin pierwszego gatunku do 91 procent.

— Zwiększyć o 10 procent produkcję pierwszego gatunku przędzy.

— Zmniejszyć ilość odpadków na przędzalni z 4 do 2 procent, a na tkalni do 4 procent.

— Dać na dzień 1 Maja zakładom jedną pralnicę zbudowaną własnymi siłami.

— Dać na dzień 1 Maja 4 tys. metrów tkanin gotowych ponad plan.

— Rozwinąć i poszerzyć współzawodnictwo indywidualne. Niezależnie od tych zobowiązań zebrani podnieśli sumę planu oszczędnościowego na bieżący rok z 31.257.260 zł. do wysokości 40 milionów zł.

ZALOGA „WOLCZANKI“ zobowiązała się wykonać plan produkcyjny za miesiąc kwiecień w 120 procentach.

PZPB Nr 5 — TKALNIA

Tow. Krzysiak Apolonia w imieniu całej zmiany zobowiązała się systematycznie zwiększać ilość pierwszego gatunku, by osiągnąć 75 procent przymy.

Tow. Klimek Maria, kierowniczka zespołu, zobowiązała się nie oddać pierwszego miejsca żadnemu innemu zespołowi.

ODDZIAŁ CHEMICZNY

Tow. Wardecki Zenon (snopowiadza) zobowiązał się wykonać plan czteromiesięczny dnia 28 kwietnia i dać ponad plan 13.000 snopowiadza.

Tow. Ostaszewski Stanisław zobowiązał się zmniejszyć o 50 procent ilość odpadków i racjonalnie wykorzystywać szpukli.

Tow. Borszyca, robotnik Oddziału Wiskozy zobowiązał się wykonać plan kwietniowy do dnia 25 kwietnia, dać ponad plan 65.000 kg. włókien ciężkich, zmniejszyć ilość tekstury zgrzebnej z odpadków do 10 proc.

PZPB nr 3

Na zebraniu załogi uchwalono w związku ze Świętem Pierwszego Maja wykonać ponad plan: tkalnia — 200 tys. mtr., przędzalnia średnioprzędna — 100 tys. kg. przędzy, przędzalnia odpadkowa — 80 tys. kg. przędzy, wykończalnia — 900 tys. mtr. tkanin.

Ludowe Chiny w obliczu przemian gospodarczo-społecznych

Partia Komunistyczna — przewodnikiem 400 mln. narodu

Oświadczenie członka KC KP Chin — tow. Szen-Bi-Szi

MOSKWA (PAP). Jak donosi agencja Sinhua, członek KC Komunistycznej Partii Chin — Szen Bi Szi wygłosił w Pekinie na pierwszym zjeździe niezależnego demokratycznego Związku Młodzieży Chińskiej przemówienie, w którym poddał gruntownej analizie obecną sytuację polityczną w Chinach.

Szen Bi Szi stwierdził, że Chińska Armia Ludowa odniesie w najbliższym czasie zwycięstwo w skali ogólnokrajowej, niezależnie od tego, czy uda się je uzyskać drogą pokojową, czy też przez użycie sił zbrojnych. Armia Kuomintangu została w ciągu niespełna trzech lat całkowicie rozgromiona.

Partia Komunistyczna na terenach wyzwolonych liczy przeszło 3 miliony członków. Przemysł

ciężki i lekki, oraz transport posiadają na tych terenach znakomitą bazę dla dalszego rozwoju.

Najważniejsze zadanie, jakie stoi obecnie przed narodem chińskim — oświadczył Szen Bi Szi — to zniesienie resztek reakcyjnych sił zbrojnych, oraz aparatu rządowego Kuomintangu.

Stwierdzając, że zwycięstwo Chin demokratycznych radykalnie zmieni układ sił między obozem demokratycznym a obozem reakcyjnym na całym świecie, Szen Bi Szi wskazał na wielkie przemiany gospodarcze i społeczne, które powinny nastąpić w Chinach po ostatecznym zwycięstwie nad reakcją chińską.

Mówca wyraził przekonanie, że Chiny będą w stanie szybko dokonać przebudowy gospodarki dzięki temu, że posiadają 400 milionową ludność, kierowaną przez partię Komunistyczną i korzystającą z pomocy Związku Radzieckiego, oraz klas robotniczych wielu krajów.

Podkreślając wpływ rewolucji chińskiej na narastanie walki narodowo-wyzwoleńczej w Azji Wschodniej, przedstawiciel KC Komunistycznej Partii Chin oświadczył w zakończeniu: „Obóz demokratyczny ze Związku Radzieckiego na czele staje się z każdym dnem coraz potężniejszy i już obecnie jest znacznie silniejszy aniżeli obóz antydemokratyczny. Gdyby imperialiści zdecydowali się nawet na nową awanturę wojenną, to ludowo-demokratyczne siły świata bez wątpienia odniosą nad nimi zwycięstwo.“

Acheson odmawia dalszej pomocy dla Kuomintangu

WASZYNGTON (PAP). Przewodniczący senackiej komisji spraw zagranicznych Connally wręczył przedstawicielom prasy

tekst listu otrzymanego od sekretarza Stanu USA Achesona z dnia 15 marca br. W liście tym Acheson odrzuca wniosek w sprawie udzielenia dodatkowych kredytów w wysokości 1,5 miliarda dolarów na „pomoc“ miliardną i gospodarczą dla Chin Kuomintangowskich.

Zdaniem Achesona nie ma najmniejszej pewności, że dodatkowe dostawy sprzętu wojennego zmienią bieg obecnych wydarzeń w Chinach.

6 punktów przedstawiciela Polski Dr. Suchy porusza w ONZ t. zw. sprawę weta

NOWY JORK (PAP) — Na przedwziętym plenarnym Zgromadzeniu Narodów Zjednoczonych, podczas debaty na temat procedury głosowania w Radzie Bezpieczeństwa, czyli t. zw. prawa weta wielkich mocarstw, po przemówieniu delegata radzieckiego Andrzeja Gromyko, zabrał głos przedstawiciel Polski dr Juliusz Suchy.

Główne tezy przemówienia delegata polskiego, który podkreślił powagę kryzysu wewnętrznego ONZ były następujące:

1 Sprawa t. zw. weta jest regularnie wysuwana przez pewne koła ONZ, w celu ukrycia istotnych przyczyn niepowodzenia ONZ.

2 Próba zmiany procedury głosowania w Radzie Bezpieczeństwa, popierana przez mocarstwa zachodnie, jest sprzeczna z Kartą ONZ, gdyż usiłuje podważyć podstawową zasadę Karty — jedynostwo wielkich mocarstw.

3 Próba rewizji głosowania w Radzie Bezpieczeństwa jest nowym fragmentem wojny dyplomatycznej i gospodarczej, prowadzonej przez państwa kapitalistyczne ze Stanami Zjednoczonymi na czele przeciwko Związkowi Radzieckiemu i państwom demokracji ludowej.

4 Propozycje przedstawione Generalnemu Zgromadzeniu są ściśle związane z t. zw. doktryną Trumana, planem Marshalla, blokiem zachodnim, dyskryminacją gospodarczą niektórych państw europejskich i wreszcie, zmierzającym prosto do agresji paktem atlantyckim.

5 Dobro ONZ i pokoju światowego wymaga przedstawienia się wszystkim tym agresywnym posunięciom.

6 Koła, walczące przeciwko tym przygotowaniom do

Województwo łódzkie przoduje

w akcji skupu i kontraktacji żywca 815.819 sztuk trzody chlewnej zakontraktowano w całym kraju

Według urzędowych danych komisarza do spraw hodowlanych, do dnia 10 bm. zakontraktowano w całym kraju 815.819 sztuk trzody chlewnej, co stanowi 76,7 procent planu.

Województwo łódzkie według planu akcji „H“ miało zakontraktować 96.000 sztuk nierogacizny. Plan ten, jak już donosiliśmy, został wykonany na dzień 1 kwietnia. W ten sposób wysunęliśmy się na czoło wszystkich województw Polski.

Pierwsze dni kwietnia przyniosły nowe kontrakty. Według meldunków, na dzień 12 kwietnia mieliśmy już zakontraktowanych przeszło 108.000 sztuk, to jest około 113 proc. planu. Akcja kontraktacyjna mimo, że trochę osłabła ze względu na wiosenne roboty w polu, trwa dalej i każdy dzień powiększa liczbę sztuk zakontraktowanych.

Na wyróżnienie zasługuje powiat opoczyński, który znacznie przekroczył plan, chociaż zamieszkuje go przeważnie chłopstwo malorolne. Dobrze zorganizowana praca w powiecie radomszczańskim przyniosła przekroczenie planu o 18 procent. Na specjalną pochwałę zasługuje też powiat łęczycki, który pierwszy w województwie zameldował wykonanie planu, a do dnia 12 kwietnia przekroczył go o 24,5 procent.

Powiaty Końskie i Rawa Mazowiecka planów swych dotychczas nie wykonały. W Rawie Mazowieckiej przyczyną tego jest brak zrozumienia dla akcji „H“ i niedołęstwo Gminnych Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej.

Bardzo dobrze przebiega naszym województwie skup żywca. Według meldunków, w pierwszej dekadzie bm. wyróżniły się powiaty: opoczyński, radomszczański i wieluński. Na uwagę zasługuje pomyślny skup w powiecie wieluńskim. Wprowadzenie od 1 lutego nowego cennika, przewidującego ceny jednostkowe wyższe niż sztuki o wadze większej, zachęciło chłopów do tuczenia swego przychówku. Wynikiem tego w początkowym okresie była zmniejszona podaż żywca, ale za to obecnie powiat, sprzedając sztuki należycie dotuczony, dostarcza coraz większych wagowo ilości bydła rzeźnego.

Bardzo źle spisują się: obszar Wielkiej Łodzi i powiat łaski. Tutaj znaczna część żywca wywieka do rąk spekulatorów. Potajemny ubój i nielegalny handel łańcuskowy mięsem spowodował, że teny te dostarczały zaledwie 60 procent ilości mięsa, przewidzianej planem zakupu Centrali Mięsnej.

Cale nasze województwo jednak dostarczyło ilości mięsa o 16 procent wyższej, niż przewidywała na ten okres Centrala Mięsna. Bel.

Zbiorowe wydanie dzieł Stalina w Czechosłowacji

PRAGA. Wydawnictwo „Svoboda“ w Pradze przystępuje do zbiorowego wydania dzieł Stalina w przekładzie czeskim. Pierwszy tom dzieł pojawi się na rynku księgarskim w Czechosłowacji w maju br.

Wniosek Polski w obronie skazanych na śmierć greckich przywódców robotniczych

NOWY JORK (PAP) — Na poniedziałkowym posiedzeniu Komisji Politycznej Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych delegat Polski dr Suchy zgłosił wniosek nagły, domagając się natychmiastowej akcji w obronie dwóch skazanych na śmierć greckich działaczy robotniczych.

Jaś wynika z otrzymanych informacji — oświadczył delegat Polski — dnia 10 bm. rząd grecki skazał na karę śmierci George Demitriu oraz Vasili Eleftheridisa, znanych przywódców robotniczych w Pireusie.

Dr Suchy domagał się aby Organ Związku Narodów Zjednoczonych zażądała od władz greckich wstrzymania egzekucji.

W. Ażciew

Daleko od Moskwy

Wszyscy natychmiast rozbiegli się, grzęznąc w śniegu. Inżynierowie roześmieli się.

— Chodźmy do niej — zaproponował Smirnow.

W drodze opowiedział, że odwiedził ich naczelnik budowy i ojciec Gienska. Batmanow rozmawiał z młodzieżą, zmyślał Tanię, a także jego, Smirnowa. Tanię zastali w głównej brygadzie, której zadaniem było wytyczanie kierunku dla przeprowadzenia linii. Telegraficiści przecyzyszczali drogę na stromym spadku, zarosłym gęstwiną splecionych drzew. Tania w białym kożusku, czarnych walenkach i czerwonej, włóczkowej czapeczce stała na uboczu, obok trzech brzołek, wyrastających jakgdyby z jednego korzenia. Przy jej nogach, wesoło trzaskało ognisko, a żółte płomienie ognia podnosiły się w górę.

Na dźwięk kroków odwróciła się i ujrawszy inżynierów nie objawiła ani zdziwienia, ani radości. Jedynie tylko zadrżały długie, oszronione rzęsy.

Kowszow, który siedł na przedzie, przyciągnął do siebie po przyjacielsku dziewczynę. Zrozumiała ten ruch, przylgnęła do niego i dotknęła ustami jego policzka. Dotknięcie chłodnych od mrozu warg wzruszyło Aleksego.

— Witaj, gospodyni tajgi...

— A cóż ja dostanę, Czerwony Kanturku? — zapytał

zbliżając się Beridze. Tania spojrzała na niego i zaczęła się śmiać.

— Prawdziwy Dziad-Mróż! Wam wystarczy zwykłe dzień dobry!

Beridze z oszronionymi wąsami i brodą, z plecakiem na ramieniu rzucając podobny był do Mikołaja. Tania pochyliła się z ukłonem i wyciągnęła rękę z swojej czerwonej rękawicy. Beridze rzucił na śnieg kijki narciarskie i oburącz czule ujął jej dłoń.

— Och, już mnie zamroził — powiedziała Tania — Dziad-Mróż!

— Nie szkodzi, zaraz odmarzniemy i zamienimy się z powrotem w kaukaskiego mężczyznę w średnim wieku.

Wasylzenko wypytywała ich o projekt budowy, o zarząd, i o znajomych, tak jakgdyby rozstała się z nimi przed rokiem.

— Serafina przysłała ci pierożki — przypomniał sobie Aleksy — Zjedliśmy je, oczywiście wspominając ciebie i Serafinę dobrym słowem. Wszystko jedno, w tej chwili byłoby już podobne do kamieni i wąpeli, czy by ci jeszcze smakowały. Poza tym nieśliśmy dla ciebie woreczek z uszkami, ale jakieś bezczelne zwierzę je nam porwało.

— Z przyjemnością zjadłabym gorących pierogów lub uszek — poważnie powiedziała Tania. I jeszcze czerwonego barszczyku na wieprzowinie. Napiałabym się także dobrego wina.

— Mogę sięgnąć po manierkę. I zakąska się znajdzie, mamy konserwy. Czy chcecie? zapytał Beridze.

Tania zmarszczyła się:

— Spirytus i konserwy! Czy tym się częstuje dziewczęta?

Grzejąc ręce nad ogniskiem opowiedziała im o swoich sprawach. W jej słowach nie było poży, ani skarg, jednakże Beridze nachmurzył się, gdyż wyobraził sobie, ile trudów przyniosły dziewczynie te pierwsze trzy tygodnie. Na początku cierpień, gdyż nie byli przyzwyczajeni do życia w tajdze. Nie wszyscy komsomolcy wykazali hart ducha. Już w pierwszym tygodniu dwóch chłopców uciekło — i na ogólnym zebraniu zostali zaliczeni w poczet dezertorów. Dziewczęta płakały, a jedna prosiła, aby ją odesłać z powrotem do miasta.

W pierwszych dniach było po prostu niemożliwością pozostać przez cały czas na mrozie, — przerwał Kola Smirnow — nawet bardziej odważne dzieci boją się no cować w tajdze. Wszak dookoła nikogo nie ma.

Zimowa praca telegrafistów na każdym kroku najeżona była trudnościami. Tania, jeszcze w czasie pobytu w zarządzie bardzo starannie przygotowywała się do wyjazdu na trasę. Brak było niektórych materiałów, poza tym w brygadach nie było prawie fachowców. Codziennie musieli przewozić swoją bazę, a na skutek tego bardzo trudno było zorganizować jakie takie warunki życia. A najważniejsze — ciężko i trudno jest pracować na mrozie: nie wszystko można zrobić w rękawicach, a bez nich dzieciom natychmiast zamarzały ręce. W ciągu pierwszych dni było wiele wypadków odmrożeń i nie mogła ani wazelina, ani inne środki. Obecnie nawet mróz psuł im sporo zdrowia i życia.

Nowe formy organizacji ruchu zawodowego

Ostatnie plenum KCZZ rozważało doniosłą sprawę reorganizacji dolnych ogniw ruchu zawodowego. Doświadczenie uczy bowiem, że rady zakładowe w wielkich zakładach pracy wobec nawału spraw odrywały się często od zespołów pracowniczych i nie były w stanie wnikać w bolączki poszczególnych pracowników i brygad pracy.

W terenie ujawnił się ruch zmierzający do organizowania małych komórek ruchu zawodowego. 70 proc. członków Związku Prac. Przem. Chemicznego zorganizowało się w takich komórkach, a w Związku Kolejowym działa 14 tys. mężów zaufania.

Toteż plenum KCZZ nie umniejszając roli rad zakładowych powzięło doniosłą decyzję powołania tzw. grup związkowych w zakładach pracy. Będzie to najniższe i podstawowe ogniwo organizacji związkowej, zrzeszające od 10 do 30 członków Związku, złączonych w jedną wspólną pracę w brygadzie, sekcji, lub oddziale fabrycznym, czy też wspólną pracę w biurach lub instytucjach.

Do zadań grupy związkowej należeć będzie wypełnianie i przekraczanie planów produkcji, podnoszenie jej jakości, potaniecie kosztów własnych, krzewienie usprawnień i wynalazków, walka o zwiększenie dyscypliny pracy, walka z biurokracją, krzewienie poszanowania własności społecznej, troska o podnoszenie warunków bytu materialnego i poziomu kulturalnego członków grupy, dbałość o ulepszenie warunków bezpieczeństwa i higieny pracy. Na czele każdej grupy stać będzie mąż zaufania, wybrany na przeciąg jednego roku w głosowaniu jawnym i bezpośrednim.

Mąż zaufania będzie zbierał składki członkowskie, uświadamiał członków grupy o prawach i obowiązkach związkowca, o celach ruchu zawodowego, będzie czuwał nad prawidłowym wykonaniem układu zbiorowego, kolportował prasę związkową, pomagał członkom grupy w uzyskaniu miejsca w sanatoriach i do-

mach wypoczynkowych oraz w przedszkolach i na kolonjach dla dzieci członków grupy.

Zorganizowanie grup związkowych oznacza przełom w ruchu zawodowym.

Stworzenie małych grup związkowych umożliwi omawianie w gronie dobrze znającym się wszelkich spraw jakie nurtują pracowników oraz przyczyni się w znacznym stopniu do wzajem-

nych zblżenia robotników i organizacji związkowej, która od-tąd tkwić będzie głęboko w masach pracujących.

Uchwalona przez plenum KCZZ reforma przyczyni się do znacznego wzmocnienia więzi związkowej oraz doprowadzi do zmian jakościowych w ruchu zawodowym. Na czele bowiem 175 tysięcy grup związkowych stać będą mężowie zaufania, co ozna-

cza wzbogacenie ruchu zawodowego o 175 tysięcy nowych, dołowych aktywistów. Możliwość powierzenia przez grupy związkowe poszczególnych funkcji organizacyjnych różnym członkom grupy, da dodatkową ilość ludzi aktywnych w ruchu zawodowym. Grupy związkowe staną się więc wielką szkołą pracy społecznej mas robotniczych.

JF.

Nasi korespondenci fabryczni piszą:

Wybraliśmy delegatów na Kongres Zw. Zaw.

Dyskusja jaka wywiązała się po referacie tow. Kotarskiego, na ogólnym zebraniu zarządu PZPB Nr 4, na temat Kongresu Związków Zawodowych, wywołała bardzo ożywioną dyskusję. Towarzysze wysunęli szereg założeń pod adresem Kongresu. Między innymi tow. Maleszo-

wa, przodownia pracy wyraziła życzenie, by Kongres jeszcze bardziej zacieśnił współpracę robotników i chłopów w walce o budowę socjalizmu w Polsce.

Tow. Jakubowska — przewijaczka — oświadczyła, że Kongres winien dać wyraz gotowości polskiej klasy robotniczej

do zdecydowanej walki o pokój.

Po dyskusji wybrano delegatów na Kongres. Są to — tow. Jaranowska przewodnicząca Zw. Włóknarzy, Oddział VII, tow. Stachura, przewodniczący Rady Zakładowej PZPB Nr 4, stary działacz robotniczy, niejednokrotnie prześladowany i więziony za czasów sanacji i tow. Przywojska — przodownia ca pracy, tkaczka na 16 krosnach.

Jesteśmy pewni, że nasi delegaci godnie reprezentować będą nasze zakłady na Kongresie.

Zdzisław Kłodawski
Korespondent fabryczny
PZPB Nr 4

wodowych i Rady Zakładowej będzie gwarancją, że premie otrzymali ci, którym się ona należy.

Korespondent „Głosu“ z MKZ
J. Szalkiewicz

Szkodliwe niedopatrzenie

Jednym z poważnych niedopatrzeń Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego jest nie wydanie dotychczas zarządzenia o konieczności nakrywania płótnem nieprzemakalnym wozów, transportujących argonę do poszczególnych zakładów. Argonę tę odbierają wszystkie zakłady PZPB Nr 5. Aby stwierdzić, ile marnuje się dziennie tego cennego produktu,

wystarczy spojrzeć na jezdnię ulicy Armii Czerwonej, gdzie wiatr lub deszcz rodmuchują argonę do koła. Nakrycie wozu z argoną nie przemakalnym płótnem położyłoby kres marnotrawieniu tego produktu, a dozorcóm okolicznych ulic zaoszczędziłoby dużo kłopotu.

Korespondent „Głosu“
z WI - My — A. Pański

Premiowanie musi być jawne

Dyrekcja MKZ ogłosiła okólnikiem Nr 38 listę 94 premiiowanych pracowników za miesiąc styczeń. Dwudziestu z nich otrzymało premie w wysokości od 5.000 do 20.000 złotych, pozostali zaś nagrody od 1.000 do 4.000 zł. Ponieważ większość premiiowanych to pracownicy umysłowi, rozeszła się więc fama wśród robotników, że dyrekcja MKZ faworyzuje pracowników umysłowych niedoceniając fizycznych. Rozżaleri robotnicy nie wiedzieli o tym, że pracownicy umysłowi otrzymali premie za godziny nadliczbowe.

Byłoby więc pożądane, aby dyrekcja typując pracowników do premii i nagród zapraszała przedstawicieli PZPR, Rady Zakładowej i Związków Zawodowych, oraz aby premie wręczane były na zebraniach, z zaznaczeniem za co się je przyznaje.

Sądząc, że sprawa premiowania powinna być tak postawiona, aby każdy wiedział kto i za co otrzymał premie. W ten sposób uniknie się wielu szemrów pod adresem premiiowanych i dyrekcji, a zaproszenie przedstawicieli PZPR, Związków Za-

wodowych i Rady Zakładowej stał ukończony I-szy kurs terenowy PZPR, który powstał w listopadzie jako międzypartyjny kurs b. PPR i PPS.

Kurs działał na terenie wszystkich dzielnic partyjnych i obejmował 2971 uczestników. Z wynikiem pomyślnym kurs ukończyło 1580 towarzyszy.

Co mówią o kursie jego absolwenci?

Tow. Wacław Maksalon, robotnik z PZPB nr 3, stwier-

dza, że mimo, iż sprawy poruszone na kursie były na ogół znane, pogłębił swe wiadomości. Ważnym było wyrażenie się.

— Datą wiedziałem, i czułem, jak jest, ale nie umiałem tego wypowiedzieć. Po kursie jest inaczej. Teraz mogę wobodnie rozmawiać i dyskutować z towarzyszami: bezpartyjnymi. Rozporządzam większym zasobem słów i argumentów. Wielu słuchaczy podkreśla

fakt, że kurs zmusił ich do zastanowienia się, do głębszego przedyskutowania wielu zagadnień. Szczególnie zainteresowanie wzbudzały wykłady, poświęcone historii polskiego ruchu robotniczego.

Tow. Wiciński Czesław — urzędnik z „Warty“ zwraca uwagę na brak seminariów.

— Wprowadzenie seminariów na kursach niewątpliwie podniosłoby poziom nauki, zmuszałoby towarzyszy do każdorazowego przygotowania się, do przemyślenia, a może nawet do dokładnego przestudiowania materiału.

Podsumowując wyniki kursu stwierdzic trzeba, że kurs był potrzebny, że dał wiele słuchaczom. Zapoznał ich z najbardziej aktualnymi zagadnieniami partyjnymi i pogłębił dotychczasowe wiadomości.

Lecz obok tych niewątpliwych osiągnięć kursu, posiadał on sporo braków.

W chwili organizacji kursu liczył około 60 zespołów przy fabrykach i innych zakładach pracy o łącznej liczbie 3500 słuchaczy. Liczba zespołów i uczestników zmalała jednak znacznie na skutek niewłaściwego i przypadkowego niejednokrotnego doboru kandydatów, którzy miast rekrutować się spośród towarzyszy z aktywnego partyjnego, w większości składali się ze świeżych członków partii, dla których ten kurs — jeżeli uwzględnić jego program — nie był przeznaczony. Błędna też była stanowiska niektórych sekretarzy organizacji podstawowych, uważających kurs szkoleniowy za „podstawowe ABC“ młodych członków partii.

Zmniejszenie się liczby słuchaczy w trakcie nauki, likwidacja kilku kursów, wreszcie niezadawalająca liczba pomysłnie zdanych egzaminów — stanowią wynik słabej organizacji samego kursu. Podstawowe organizacje partyjne nie zawsze potrafiły stworzyć właściwą dyscyplinę pracy i dlatego frekwencja na kursach była niedostateczna.

Komisje Szkoleniowe na ogół nie wywiązywały się ze swych zadań. Wiele komisji w czasie

trwania kursu faktycznie przestało istnieć, przerzucając całą pracę na kierowników lub instruktorów dzielnicowych wydziałów propagandy. W tych dzielnicach, gdzie komisje istniały, nie zawsze kontrolowały one wykłady i wykładowców i nie zawsze interesowały się w dostatecznym stopniu pracą kursów na swym terenie. Do najlepszych należały Komisje Szkoleniowe przy Dzielnicach Górnej-Prawy i Górnej-Lewej. Ich sprężyste działanie sprawiło, że kursy objęły tam największą liczbę towarzyszy, bo ponad 1000 z czego egzaminy końcowe zdało 800.

Analiza błędów i osiągnięć omówionego kursu niewątpliwie stanie się pouczającym, wartościowym materiałem na następny etap szkolenia partyjnego.

„Celem kursu jest pomóc w pracy aktywiście partyjnemu“ — mówi instrukcja o szkoleniu. Takie postawienie zagadnienia od razu określa skład uczestników kursów terenowych. 29 no wopowstałych kursów — obejmujące około 1450 osób. Zadaniem zreorganizowanych i zaktywizowanych Komisji Szkoleniowych przy Dzielnicach — jest jak naj lepszy dobór kandydatów oraz wykładowców. Kurs obecny trwać będzie 3 miesiące — przy zajęciach odbywających się 2 razy tygodniowo.

Niewątpliwie zaprojektowane zmiany natury organizacyjnej jak również personalnej wśród słuchaczy i wykładowców pozwolą usunąć dotychczasowe błędy i podnieść szkolenie partyjne na wyższy poziom.

Trzeba jednak już teraz, w momencie organizowania nowych kursów, podkreślić: niedoświadczonym warunkiem uniknięcia popełnienia błędów i warunkiem dobrej pracy kursów jest większe zainteresowanie Komitetów Dzielnicowych i Fabrycznych sprawą szkolenia, osobliście odpowiedzialność partyjna członków tych instancji za pracę kursów na ich terenie.

R. Schabowski

Występy Moskiewskiego Teatru Dramatycznego A. Sztejn: „Sąd honorowy“

tego teatru w Warszawie spotkały się z taką samą oceną. Widownia nie mogła zmieścić widzów. W Warszawie teatr dał 5 przedstawień, niestety, w Łodzi z powodu braku odpowiednich urządzeń scenicznych (brak np. obrotowej sceny) nie obejrzymy ani opowieści o epopei Stalingradzkiej, ani „Młodej Gwardii“ Fa diejewą ani sztuki Lope de Vega „Pies Ogrodnika“, którą nie dawno oglądaliśmy w Łodzi. A szkoda, bo porównanie obu przedstawień było by bardzo pouczające.

Sztuka A. Sztejna „Sąd Honorowy“ wprowadza nas w środowisko uczonych radzieckich, pracujących nad niezwykle ważnym zagadnieniem, jakim jest uwolnienie ludzkości od bólu fizycznego. Wynalazku dokonał prof. Dobrotworski przy współudziale prof. Łosiewa. W czasie pobytu swego w Ameryce prof. Łosiew załamuje się psychicznie. Ulega presji pieniądza i pseudo — powodzeniu — sprzedaje część rękopisu i najwyraźniej gotów jest zdradzić cały sekret wynalazku. On też wprowadza do laboratorium w Moskwie wycieczkę złożoną z uczonego amerykańskiego profesora oraz dwóch agentów amerykańskich, którzy przybyli po to, aby zdobyć tajemnicę wynalazku. Tylko przytomność umysłu młodej Oli, uczoniej, córki akademika Wierejskiego, ratuje sytuację. Prof. Dobrotworski nie uświadamiając się

bia pierwotnie prawdziwej sytuacji, najpierw próbuje obronić prof. Łosiewa. Nie wierzy w jego zdradę, być może z początku wierzy w jego liberalistyczne poglądy o kosmopolitycznym charakterze nauki. Zastanawia go to, że amerykański profesor na zapytanie, na czym polega wynalazek, zastania się tym, że on sprzedał go firmie a więc nie jest prawnym właścicielem. Prof. Łosiew deklamując o liberalizmie, o swojej szlachetności pragnie się tylko pięknymi słowami ratować w trudnej sytuacji.

Kiedy akademik Wierejski rzuci ciężkie oskarżenie pod adresem Łosiewa, że sprzedał on w Ameryce rękopis — prof. Dobrotworski jeszcze być może wierzy w niewinność swego kolegi. Dopiero na honorowym sądzie, kiedy sprawa całokształtu się wyjaśniła, szczególnie i głęboko przeżywa swoją omyłkę, swój wielki błąd uczonego i obywatela. Dla zakłamanego w sobie prof. Łosiewa nie będzie drogi powrotnej, dla wielkiego uczonego i prawdziwego patrioty prof. Dobrotworskiego sąd honorowy staje się sądem, który pozwoli mu tym lepiej i głębiej związać się ze swoim narodem, ponieważ zrozumiał on istotną rolę społeczną, swoją jako uczonego i podobnych mu ludzi nauki. Sztuka Sztejna w bardzo ciekawy i wnikliwy sposób ukazuje cały szereg niezwykle istotnych zagadnień

za pomocą trafnie narysowanych postaci. Tak prof. Łosiew jak i profesor Dobrotworski są postaciami niezwykle ciekawymi. Walka, jaka się toczy między nimi jest poważna, odpowiedzialna i niebezpieczna. Trzeba wykrzesać w sobie dużo moralnych sił, ażeby zwyciężyć. Profesor Dobrotworski nie załamuje się i pracować będzie nadal dla dobra swego narodu, dla dobra społeczeństwa. Jest to także problem moralny, etyczny, problem wiary w słuszność swojej sprawy. Prof. Łosiew jest pyszałkiem, zbyt kocha swoją sławę i swój rozgłos, ażeby w porę przelać się i nie stoczyć się w bagno zwykłej zdrady. Zastanawia w tej sztuce wyeliminowanie prawie że całokształtu tzw. motywu erotycznego, dlatego też postacie kobiet są raczej drugoplanowe. Umiejętna reżyseria potrafiła podkreślić wszystkie zasadnicze zagadnienia. Krytycy warszawscy pisząc pozytywnie o całym widowisku podkreślają odważną reżyserię, która potrafiła realistycznie sztuce nadać cechy uogólniające, stworzyć dla niej ramy ideologiczne. Na czoło przedstawienia wysunął się A. S. Chanow, który stworzył kapitalną rolę prof. Dobrotworskiego. L. N. Swierdlin wysoka klasę gry pokazał w roli akademika Wierejskiego. G. P. Kiryłow w roli prof. Łosiewa stworzył kreację godną uznania. W pozostałych rolach świecili tryumfy F. G. Rajewska, jako wierna kochająca żona, M. M. Sztrauch, jako przewodniczący komisji i E. W. Samojłow jako docent Gonczarow.

Zastępca

Państwowy Moskiewski Teatr Dramatyczny, którego dyrektorem i założycielem jest N. O. Ochłopkow, jest jednym z najlepszych teatrów w Związku Radzieckim. Dziedziczy najlepsze tradycje realistycznego teatru (Stanisławski i MCHAT) stawia sobie odważne zadania — stać się współtwórcą w dziele budowy komunizmu. Dlatego też, odrzucając wszelkie mieszczańskie formy teatralne, czerpie repertuar przeważnie ze współczesnych radzieckich utworów. Opowiada o ludziach radzieckich, o ich życiu i walce. Stara się widzowi wskazać najważniejsze zagadnienia, które nurtują w życiu Narodów Związku Radzieckiego. Teatr zrośnięty tysiącami zagadnień ze swoim widzem staje się jednocześnie wychowawcą ideologicznym i artystycznym. Ukazuje bohaterstwa i patos walki oraz mechanizm praw, które rządzą życiem. Korzystając z repertuaru współczesnego, współpracując z najwybitniejszymi pisarzami radzieckimi równocześnie nie zaniedbuje tzw. klasycznego repertuaru, rzecz jasna, i w tym wypadku nawiązując do wielkiego realistycznego nurtu w literaturze.

W Czechosłowacji, skąd wra ca teatr, przyjęty on został entuzjastycznie. Występy cieszyły się ogromnym powodzeniem, krytyka jednogłośnie podkreśliła niezwykle wysoki poziom artystyczny, odważną inscenizację, wyjątkową grę aktorską, a równocześnie niezwykle ciekawy dobór sztuk które w nowy sposób potrafiły podejść do istotnych zagadnień społecznych. Występy

Były naczelnik Wydziału Zaopatrzenia Temler skazany na 5 lat więzienia

W ubiegłym tygodniu Sąd Doraźny w Łodzi rozpatrywał sprawę byłego naczelnika Wydziału Zaopatrzenia i Zbytu Łódzkiego Okręgu PNZ Temlera. W toku rozprawy stwierdzono, że w wyniku działalności Temlera PNZ-ety poniosły milionowe straty, 3 miliony zł. straciły Państwowe Nieruchomości Ziemskie w wyniku konszachów Temlera z „inicjatywą prywatną”, gdzie zaopatrywał majątki w konieczne towary. Straty te wynikły bądź wskutek płacenia nadmiernej cen, bądź wskutek dostarczania towarów w złym

gatunku. Przewód również ustalił, że na stanowisku naczelnika Wydziału Temler nie dysponował paszami prześlając na majątki pasze nie nadające się do użytku, lub też nie dostarczając w ogóle pasz, albo dostarczając pasze treściwe mieszane z piaskiem. Stwierdzono również, że przetrzymywano w magazynach materiały pędne potrzebne dla przedsiębiorstw PNZ-etów, oraz nie rozdzielono ubrań robotniczych, które znajdowały się na składowisku. Sąd Doraźny w Łodzi skazał Temlera na 5 lat więzienia.

Przodownicy hodowlani realizować będą plany rządu w dziedzinie produkcji zwierzęcej

Akcja powiększenia pogłowia i wzrostu produkcji żywcia pomyślana została jako akcja długofalowa obliczona na wiele lat. Zagadnienie wzrostu produkcji żywcia łączy się nierozdzielnie z realizacją planów gospodarczych na skalę ogólnopolską, gdyż nie do pomyślenia jest rozwój przemysłu bez jednoczesnego wzrostu produkcji w rolnictwie. W związku z tym Rząd przeznaczył wielomiliardowe kredyty na tak zwaną akcję „H”.

Akcja hodowlana musi ob-

jęć wszystkich małych i średniorolnych chłopów, gdyż nie możemy postępować tak jak rządy przedwojenne, które ograniczały się do wąskiej grupy bogatych chłopów i obszarników i im pomagały w podnoszeniu produkcji zwierzęcej. Dawało to takie wyniki, że na przykład w województwie łódzkim zaledwie 300 gospodarstw prowadziło racjonalną hodowlę i należało do kół Związków Hodowlanych. Przynosiło to w naszym województwie wzrost produkcji mleka obliczony zaledwie na kilka tysięcy litrów rocznie. Obecnie podjęta akcja popierania hodowli, która opiera się na małym i średniorolnym gospodarzu, winna przynieść wzrost produkcji mleka obliczony na około 35 milionów litrów.

Realizacja tego potężnego programu produkcyjnego, opartego o realną wielomiliardową pomoc finansową państwa, opartego o wiedzę i doświadczenia naszych zakładów doświadczalnych i licznych kadr fachowców, — zająć się ma powołana z dniem 1 stycznia 1949 roku Państwowa Służba Agrotechniczna, a reprezentowana w terenie przez przodowników hodowlanych, gminnych i gromadzkich.

Spśród najbardziej aktywnych działaczy społeczno-gospodarczych wsi, spośród działaczy Związków Samopo-

mocy Chłopskiej, — w porozumieniu z partiami politycznymi, zostali powołani przodownicy hodowli w każdej gromadzie i w każdej gminie. Na odbytych w pierwszej dekadzie kwietnia masowych zebraniach zaznajomili się oni dokładnie z długofalowym planem państwowym produkcji zwierzęcej i z zasadniczymi podstawowymi zagadnieniami produkcji.

ZADANIA PRZODOWNIKÓW HODOWLANYCH

Państwo przywiązuje dużą wagę do rzetelnej i energicznej pracy przodowników hodowlanych. Mają oni do spełnienia trzy zasadnicze zadania: mają stać się przedłużeniem administracji fachowej Ministerstwa Rolnictwa (instruktorów wojewódzkich i powiatowych) przedłużeniem docierającym do najdalszej gromady, i tam dopilnowującym i wyjaśniającym wszystkie poczynania Państwa na odcinku produkcji zwierzęcej. Mają z drugiej strony być wyrazicielami istotnych potrzeb, reprezentowanych przez siebie gromad w zakresie zagadnień związanych z produkcją zwierzęcą i dbać o zaspokajanie tych potrzeb w ramach organizacyjnych, fachowych i finansowych możliwości Państwa. Mają wreszcie — (i to jest najważniejszy cel prac przodowników hodowlanych) — na

terenie swojej gromady stać się wzorem dobrego hodowcy, stosującego racjonalne metody pielęgnacji, żywienia i wychowu inwentarza oraz wszystkimi sposobami mającymi na celu rozpow szechnić te metody wśród swoich sąsiadów, oddziałując na nich swoim przykładem dobrej pracy hodowlanej.

W zrozumieniu swojej roli przodownicy hodowlani winni zapoznawać małe i średniorolnych chłopów z posunięciami Państwa na odcinku produkcji zwierzęcej, winni przenosić na teren gromady bieżące informacje o kredytowaniu, o paszach, o roślinach pastewnych itp., winni drogą interwencji u przodowników gminnych, lub instruktorów — usuwać powiatowe niedociągnięcia w funkcjonowaniu niedoświadczonych jeszcze nieraz dostatecznie spółdzielczego aparatu rozdzielczego i aparatu skupu na wsi. Przodownicy gromadcy czerpiąc wiedzę z odpraw i instruktażu fachowego, winni nastawiać produkcję gospodarstw w gromadzie na wsi, — między i popularyzować, na produkcję pasz zielonych, na masowe kiszzenie roślin w tanich dołach kiszarniowych i silosach, na właściwy sposób i właściwą porę sprzętu siana, na właściwy dobór i rozplanowanie w gromadzie stacji kopulacyjnej, na pęd do współzawodnictwa w wychowie pogłowia, urządzaniu pomieszczeń dla inwentarza, w pielęgnacji, higienie itp.

Przodownicy hodowlani muszą tak wpływać swoim oddziaływaniem na życie gromady, by przestała ona powtarzać szepcane bajdy i kłechdy, — a zaczęła żyć zborowym, wspólnym życiem.

Jak więc widzimy rola przodownika hodowlanego jest wielka, zaszczytna i odpowiedzialna. Od przodownika w znacznej mierze zależy będzie, jak rozwinięta w danej gromadzie i gminie produkcja zwierzęca, a więc zależy będzie również i dobrobyt wsi.

By jednak przodownicy spełnili swoje zadanie konieczna jest im pomoc, którą udzielić winny zarządy gromadzkie ZSCh, organizacje partyjne i koła ZMP.

Inż. Jerzy Sonta

Odpowiedzi Redakcji

Ob. Tomasz Witkowski w Aleksandrówka.

Sprawa poruszona w Waszym liście jest słuszną i właśnie ostatnio wyszło rozporządzenie regulujące tę sprawę. Odtąd każdy gospodarz będzie mógł sprzedać swoją jałówkę czy cielę na targu specjalnie urządzonym dla tych, którzy posiadają wartościowy materiał hodowlany. O ile komisja segregacyjna uzna, że sztuka na daje się na rzeź, to na tym samym targu chłop będzie mógł sprzedać tę sztukę.

Red.

Ob. Stanisław Lankiewicz z gminy Kowiesy.

Nadesłanej korespondencji nie wykorzystaliśmy, ale nie zrażajcie się tym i piszcie do nas w dalszym ciągu. Prosimy o przysyłanie informacji i konieczne piszcie trochę szerzej podając konkretne przykłady i fakty.

Red.

Od naszych czytelników

Jakie opłaty są przewidziane za udzieloną przez lekarza weterynarii pomoc

Proszę Szanowną Redakcję o wyjaśnienie, jakie opłaty powinien otrzymać lekarz weterynarii za udzielanie pomocy w wypadku zachorowania trzody, lub rogacizny. Szczególnie zależy nam na wyjaśnieniu 1. jakie są koszty badania lekarskiego w wypadku zachorowania, lub padnięcia zakontraktowanej, ubezpieczonej i szczepionej sztuki; 2. co należy zrobić ze sztuką padłą, która była zakontraktowana; 3. jak postąpić w wypadku choroby zaciętej sztuki, co do której zachodzi obawa, że padnie przed wycieleniem, oraz jaką opłatę winien pobierać lekarz weterynarii za wystawienie świadectwa wybrakowania?

Czytelnik „Głosu Chłopskiego”
Władysław Hędzla
Mokrsko
powiat wieluński

Odpowiadamy Obywatelowi w takiej kolejności w jakiej zadane były pytania. A więc jeżeli sztuka zakontraktowana i zaszczepiona zachorowała, to lekarz weterynarii obowiązany jest udzielić pomocy bezpłatnie. Wszelkie koszty ponosi Skarb Pań-

stwa. O ile lekarz stwierdzi, że konieczne jest szczepienie, wówczas gospodarz płaci za surowiec (szczepionkę), której koszt wynosi 8 i pół zł. za gram. O ile sztuka padnie lekarz obowiązany jest wystawić zaświadczenie przy czym nie pobiera za to żadnej opłaty. Poza tym wydaje polecenie, co robić z padłą sztuką, a więc może nakazać zakopać świnie po oblanie płynem dezynfekującym, może również nakazać oddanie sztuki do zakładu insensacyjnego.

Gdy gospodarz stwierdzi, że krowa jest chora i zachodzi obawa, że padnie przed wycieleniem, to winien zwrócić się do lekarza weterynarii, aby zbadał krowę i wydał świadectwo wybrakowania. O ile badanie jest wewnętrzne i odbywa się w miejscu urzędowania lekarza to pobierana jest opłata łączna w wysokości około 500 zł. Natomiast, gdy lekarz udaje się w tym celu na wieś, to opłata wzrasta w zależności od czasu zmarnowanego na przejazd do danej wsi.

Z treści Waszego listu wynika poza tym, że nie wszystkie przebiega należycie u Was. Niestety nie mieliśmy

podstaw do zwrócenia się do odpowiednich czynników w tej sprawie, gdyż nie wymieniliście nazwiska lekarza, daty kiedy ten wypadek miał miejsce itd. Prosimy więc, o ile rzeczywiście miało miejsce jakieś nadużycie, napiszcie do nas szerzej i ze szczegółami; a postaramy się sprawę Waszą załatwić.

Red.

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO książeczkę z Ubezpieczalni Zawierucha Feliks maj. Krzeszów pow. Łask poczta Żelów .2

Specjalne skupy materiału hodowlanego zostaną zorganizowane w naszym województwie

W związku z nową organizacją skupu zwierząt rzeźnych dało się odczuć w terenie brak sieci skupu materiału hodowlanego. Dotyczyło to głównie cieląt i krów zarodowych. Według ustawy punkty skupu nie odbierały od chłopów cieląt oraz krów o dobrych właściwościach hodowlanych. Gospodarz przy-

daży takiej sztuki, najczęściej musiał sprzedawać ją spekulantom, otrzymując czterokrotnie niską cenę, a poza tym — co najważniejsze — wartościowy materiał hodowlany był niszczonej przez handlarzy, trudniących się potajemnym ubojem.

Obecnie wchodzi w życie nowe rozporządzenie, które kładzie kres temu stanowi

rzeczy. Na terenie naszego województwa w najbliższych dniach zostanie uruchomionych cały szereg punktów skupu cieliczek i krów hodowlanych. Na punktach tych czynne będą komisje segregacyjne w skład których wejdą lekarze weterynarii, którzy będą badać wartość hodowlaną danej sztuki. Po stwierdzeniu, że krowy czy cielęta nadają się jako materiał hodowlany zostaną one skupione i następnie przekazane dla Państwa Gospodarstw Rolnych, które organizują u siebie punkty wychowu cieląt. Za materiał hodowlany chłop otrzymuje około 30 procent więcej, niż za materiał rzeźny.

Niezależnie od tego, już w najbliższych dniach Państwowe Gospodarstwa Rolne przystępują do kontraktacji cieliczek. Kontraktować będzie mógł każdy chłop, który posiadać będzie cielę w wieku od 5 dni do 4 miesięcy. Przy przekazywaniu cieliczki PGR-y płacić będą po 130 — 170 zł. za kg zależnie od pochodzenia danej sztuki i cen płaconych w danej okolicy. Chłopi podpisujący kontrakt, mają prawo do otrzymania zaliczki. Poza tym warunki umowy przewidują, że sztuka zakontraktowana musi być zakolczowana.

Tak skup materiału hodowlanego na targach, jak i kontraktacja cieliczek ma na celu zwiększenie pogłowia krów o dobrych właściwościach hodowlanych, które w ten sposób przyczynią się do zwiększenia produkcji na biału i polepszenia się stanu rasowego rogacizny.

Stefko J.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Głos”

W Bendzelinie pieśni płyną

Dnia 13 kwietnia rb. zakończył się dwumiesięczny kurs instruktorów radiofonizacji przewodowej zorganizowany przez Wojewódzki Zarząd ZMP łącznie z Polskim Radiem.

Na kurs uczęszczało 33-ch ZMP-owców z terenu całego województwa. Zadaniem kursu miało być wykształcenie nowych kadr instruktorów, którzy kierowaliby radiowęzłami i zakładali nowe linie przewodowe. Końcową pracą egzaminacyjną było radiofonizowanie wsi Bendzelin, w powiecie brzezińskim.

Mimo złych warunków atmosferycznych w ostatnim tygodniu ekipa młodzieżowa radiofonizacji przewodowej, wykonała w 100 procentach zamierzone prace. Ostatnie słupy stanęły na trasie.

Ocierając zroszone potem czoła członkowie ekipy z dumą patrzyli na rezultaty swej pracy. Ponad 4 kilometry linii przewodowej, 93 chałupy przyłączone do głównego przewodu oraz 102 in stalacje wewnętrzne — to nie fraszka, biorąc pod uwagę, iż przez cały czas padały śniegi i deszcze. Jeszcze ostatnią kontrola, ogólny przegląd trasy i...

Nastąpiła uroczysta chwila zakończenia pracy oraz wręczenia chłopom głośników.

W sali teatralnej Miejskiej szkoły podstawowej — ożywiony ruch. Padają pytania, krzyżują się odpowiedzi. Rozjaśnione twarze i błyszczące oczy są najlepszym obrazem uczuć zebranych

frazesami. My, ludzie prości, nie potrafimy ich używać ale przyrzekamy, że zdobyc naszą wiadomości, które uzyskamy przy pomocy radia, przemieszamy dalej do wsi, do których dotąd nie dotarł głośnik.

Następnie przystąpiono do części artystycznej. W wykonaniu młodzieży szkolnej następowały jedne po drugich deklamacje i pieśni, obrazujące dobrodziejstwo radiofonizacji. W przerwie programu nastąpiło rozdanie świadectw kursantom. Każdy z nich będzie na swym terenie nauczycielem i wychowawcą nowych kadr techników radiofonizacyjnych.

W końcu nastąpił długo oczekiwany moment: wniesiono głośniki. 100 jasnych „czarowanych skrzynek” czeka na swych odbiorców. Moment wręczenia poprzedziły słowa przewodniczącego Wojewódzkiego Zarządu ZMP kol. Starca.

— Za chwilę nastąpi Wasze połączenie z miastem, ze światem. Otworzą się Wasze drzwi i okna, rozgrodzą oplotki, i wkroczycie na drogę do wiedzy i lepszej przyszłości. Głośnik w chacie będzie najtrwalszym węzłem, który połączy chłopca z robotnikiem, wieś z miastem. Świadomi nowej rzeczywistości wspólnie spojrzmy życiu w oczy, ramię w ra-

mię zbudujemy nową Polskę — Polskę Sprawiedliwości i Dobrobytu.

Zacząto wręczać głośniki. Starzy i młodzi cisnęli się do stołu, gdzie wpisywano nazwiska.

— Ob. Mikołajczyk!

— Jestem — jestem — przez tłum ludzi przepycha się uśmiechnięty gospodarz.

— Ob. Waszczyk — pada następne nazwisko.

— Waszczyk, Waszczyk, — wołają ludzie, okazuje się że ob. Waszczyka nie ma na sali, jest za to jego córeczka Elżbietka, która zabiera głosnik. Dziewczynka ostrożnie bierze delikatną skrzynkę i skierowuje się do wyjścia i biegnie do domu: — Mamo, mamo, patrz, jaki ładny, jaki czystutki, a tu z boku ma gałkę do kręcenia.

Gospodarze rozchodzą się szybko do domów, aby w gronie rodziny czekać na pierwszą audycję.

— Słyszał... — E, zdawało ci się, Gra!... mówię, że gra — twierdzi z uporem gospodarz przykładając ucho do głośnika. Wreszcie... dźwięki...

— Halo, halo! Tu Warszawa i wszystkie rozgłośnie polskie... Za chwilę usłyszycie państwo...

Płyną na falach eteru słowa. Płynie opowieść o życiu.

Życiu w oczy, ramię w ra-

Kronika m. Radomska

KOMU WINSZUJEMY

Sroda, dnia 20 kwietnia
1949 r.
Dziś: Teodora

WAŻNIEJSZE TELEFONY

10 — Straż Pożarna
11 — Urząd Bezp. Publicznego
12 — „Głos Radomszczański“
12 — R. S. W. „Prasa“
13 — Powiatowa Komenda MO
51 — Miejski Komisariat MO
91 — Starostwo Powiatowe
50 — Szpital PowiatowyAdministracja — telefon nr.
12, czynna codziennie od godz.
9-ej do 16-ej.Adres Redakcji i Administracji
„Głos Radomszczański“
Radomsko, ul. Reymonta nr. 39.Czytajcie Głos
RadomszczańskiW Radomsku potrzebna jest
tania stołówka dla świata pracyFaktem jest, że ani jeden
zakład pracy w Radomsku
nie posiada obecnie własnej
stołówki.W naszym mieście nie brak
restauracji i restauracyjek
różnego rodzaju. Jest ich
sporo, może nawet więcej,
niżeli potrzebuje ich społeczeństwo radomszczańskie. Stołowanie się jednak w tych restauracjach przekracza możliwości kieszeni świata pracy.

Brak jest natomiast w Radomsku dużej stołówki, w której by człowiek pracy — podobnie jak to ma miejsce w Łodzi, czy innych większych miastach — mógł nabyć obiad popularny czy klubowy, którego cena waha się w granicach od 60 — 140 złotych.

Na ostatnim zebraniu aktywu Związków Zawodowych w Radomsku podkreślano wyraźnie w dyskusji ten brak i postanowiono go jak najprędzej usunąć.

Wydaje się nam, że najbardziej powołanym czynnikiem do zorganizowania olbrzymiej stołówki w Radomsku jest Powszechna Spółdzielnia Spożywców — która posiada odpowiednie środki do tego przedsięwzięcia, zwłaszcza, że przed kilku miesiącami wyraziła ona do tego gotowość.

Dlaczego więc za dobrymi chęciami PSS nie poszło zorganizowanie stołówki? — Odpowiedź na to pytanie jest prosta — brak jeszcze lokalu na przyszłą stołówkę. Z drugiej strony należy

Akcja zalesiania w Radomszczańskim

przybiera na sile

Pragnąc zorientować naszych czytelników w rozmianach akcji zalesiania naszego powiatu, w przebiegu prac i stratach, jakie poniosł nasz drzewostan w okresie okupacji, zwróciliśmy się z szeregiem pytań do nadleśniczego ob. Wróblewskiego Fabiana.

„Czy plan zalesieniowy — pytamy — wobec niesprzyjających okresowo warunków atmosferycznych zostanie wykonany i kiedy?”

Plan ten musi być wykonany i zostanie wykonany — pada odpowiedź. Zgodnie z poleceniami władz nadrzędnych w naszym powiecie w tym roku zasadzimy w lasach państwowych i na nie użytkach około 6 milionów drzewek. Nigdy jeszcze po wojnie nie organizowano takiego przedsięwzięcia. Jest ono ogromne i wymaga mobilizacji poważnych sił społecznych.

Plan ten musi być wykonany, bo naszemu powiatowi potrzeba drzew. Musi być on wykonany jak najszybciej, jeśli zważymy, że każde drzewko, które nie zostanie na czas zasadzone to strata 300 zł.

Termin sadzenia drzew w naszym powiecie przedłuża się do połowy maja tj. do tego najdalszego okresu roku, kiedy jeszcze można sadzić drzewka.

— Na jakich podstawach rozwijają się prace zalesieniowe w naszym powiecie?

Do pracy zalesieniowej stanęły zarówno siły zawodowe, a więc personel leśniczy — jak i społeczeństwo. Jeśli idzie o siły społeczne — trzeba tutaj przede wszystkim wymienić pomoc ze strony SP i Związku Samopomocy Chłopskiej. Pomoc ta została nam już dana, ale nie jest

dostateczna. W obliczu wielkiego zadania, jakie stoi na odcinku zalesiania powiatu, w obliczu straconych dni niepogody, należy zmobilizować wszystkich do akcji zalesieniowej.

Jeśli idzie o prace w lasach państwowych — to posuwają się one szybko i pomyślnie. Wszędzie rozpoczęło się współzawodnictwo pierwszomajowe, do którego stanęli wszyscy pracownicy leśnictwa.

Nasz powiat ma możliwość zdobycia pierwszego miejsca w tym współzawodnictwie z resztą nadleśnictw w kraju, a to dlatego, że na nasz powiat planowano szczególnie wiele nowych drzewek, drzewka te otrzymaliśmy w pełnej ilości i zasadzić mamy nimi według planu 240 ha ziemi. Samo wykonanie planu — niezwykle wysokiego — da nam już przewagę nad innymi powiatami.

— Na zakończenie pragnęlibyśmy poinformować naszych czytelników, z jakimi zaległościami na odcinku lasów mamy do czynienia w powiecie radomszczańskim.

Nie sposób powiedzieć, ile drzew zniszczył okupant. — Przed wojną nie prowadzili prywatni właściciele lasów w naszym powiecie statystyk ilościowych. Jest jednak pewne, że Niemcy prowadzili w naszym powiecie rabunkową gospodarkę leśną.

Nasze zaległości na odcinku zalesiania i pielęgnacji lasów należy najskromniej — mimo pewne wykonane już prace zalesieniowe w poprzednich latach — liczyć na okres sześciolatek.

Musimy odrobić sześć lat rabunkowej gospodarki leśnej okupanta i wiele lat rabunkowej gospodarki pp. Winschych, Thonetów i Mundusów, którzy do swych fabryk dostarczali drzewa z bezwzględnie i szkodliwie wyrębianych lasów naszego powiatu.

Nasi korespondenci piszą

Jak pracują Komisje Oświatowe?

Przedstawiciele Powiatowej Komisji Oświatowej dokonali szeregu lustracji w terenie. Stwierdzono w większości wypadków, że niektóre Gminne Komisje Oświatowe nie stanęły jeszcze na wysokości zadania, a niektóre z nich pograżyły się w zupełnym nieróbstwie.

Do takich zaliczyć należy Komisję Oświatową w Nowej Wsi, która jeszcze w tym roku ani razu nie zebrała się.

Nic dziwnego, że w gminie tej dzieją się najniżejściwsze rzeczy, że między innymi szkoła powszechna w Nowej Wsi znajduje się w stanie dewastacji, mimo częste interwencje Komitetu Rodzicielskiego i kierownictwa Szkoły.

Podobnie kiepsko do niedawna przedstawiała się sprawa ze szkołą powszechną w Soborzycach. Jeszcze po dziś dzień w szkole tej brak jest portretów Prezydenta, — takich pisarzy i bohaterów narodowych. Szkoła poza tym jest zaniedbana.

W Wojnowicach, gmina Gidle, nauczycielka organizuje szczególnie „zajęcia praktyczne”, polegające... na gwałtownym rąbaniu drzewa dla nauczycielki. A przecież — czego jak czego — ale rąbania drzewa dzieci chłopskie nie potrzebują uczyć się w szkole.

Robotnicy przemysłu spożywczego
we współzawodnictwie 1-Majowym

Robotnicy fabryki kawy zbożowej w Kłomnicach na zebraniu załogi, w obecności przedstawicieli Związków Zawodowych i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej postanowili czynem powitać Święto Pracy. Na dzień 1-szy Maja robotnicy Fabryki postanowili wykonać ponad plan miesięczny 4 tony kawy.

W rezolucji, przyjętej z entuzjazmem przez załogę, czytamy między innymi: „My robotnicy Fabryki Kawy w Kłomnicach, idąc za przykładem proletariatu wielkich miast przemysłowych, dokładamy swą cegiełkę w postaci 4 ton kawy do dzieła uczczenia 1 Maja.

Czyn 1-Majowy
robotników tartaku w Kłomnicach

W ślad za wielkimi zakładami przemysłowymi w Radomsku do współzawodnictwa pracy, którego celem jest uczczenie Święta Pracy 1 Maja przystępują załogi mniejszych placówek produkcyjnych w powiecie.

Niedawno odbyło się zebranie robotników tartaku państwowego w Kłomnicach, na którym załoga po wysłuchaniu referatów i przemówień przedstawicieli Partii, Związków Zawodowych i aktywu robotniczego postanowiła czynem uczcić dzień 1 Maja.

W rezolucji, przyjętej przez całą załogę, czytamy

Uważamy, że w ten oto sposób — najprościej po robotarsku i najcelowiej powitamy i uczymy Święto Pracy, święto ludzi miłujących pokój i pracujących dla jego utrwalenia.

Wzywamy tą drogą wszystkie zakłady produkcyjne w powiecie do rozpoczęcia i rozwinięcia wielkiego współzawodnictwa przedpierwszomajowego. Przykładem dla nas są wspaniałe czyny klasy robotniczej Radomska — „Metalurgii”, „Jedynki” i innych fabryk, które czynem 1 Majowym witają Święto Pracy.”

między innymi: My, robotnicy tartaku w Kłomnicach, w związku z nadchodzącym Świętem Pracy postanawiamy przetrzeć ponad normę 100 m sześciennych drzewa, co da czysty dochód w wysokości 120 tysięcy złotych.

Przystępujemy do wzmożonego wysiłku produkcyjnego, przekonani, że każdą godziną naszej pracy, że przetarciem każdego metra drzewa na deski, z których budować się będą domy i magazyny, przyczyniamy się do podniesienia bogactwa Polski — kraju demokracji ludowej — stojącej na gruncie trwałego pokoju.”

„Służba Polsce” przy pracy

Junacy hufca SP przy Liceum Administracyjno-Rolniczym w Dobroszycach biorą udział w trzydniówkach, przy budowie przystanku kolejowego, na Bobrach.

Do dnia 10 kwietnia rb. junacy przepracowali 248 junakodniówek. W pracy tej wyróżnili się junacy: Stanisław Niezgoda, Jerzy Szyszka, Ryszard Detko, Jan Pełka, Tadeusz Płaczkowski i Zygmunt Figlas.

Warto było by, aby inni junacy SP z terenu naszego powiatu poszli za przykładem junaków z Liceum Administracyjno - Rolniczego z Dobroszyc. (KT)

Warto było by, aby inni junacy SP z terenu naszego powiatu poszli za przykładem junaków z Liceum Administracyjno - Rolniczego z Dobroszyc. (KT)

Rzeźnicy-spekulanci

ukarani przez Komisję Specjalną

Wojewódzka Delegatura Komisji Specjalnej na wniosek Społecznej Komisji Kontroli Cen zatwierdziła cały szereg grzywien na rzeźników-spekulantów, właścicieli sklepów rzeźniczych w Radomsku i powiecie radomszczańskim.

Do takich rzeźników-spekulantów należał jeszcze do niedawna jeden z najzamożniejszych właścicieli sklepu rzeźniczego w powiecie, Stanisław Starostecki, posiadający swe przedsiębiorstwo w Zakrzówku.

Starostecki pobierał przez pewien okres dokładnie o 10 zł więcej an ćwierci kg słoniny, aniżeli tego żąda oficjalny cennik. Za pobieranie nadmiernych cen i dezorganizację rynku tłuszczowego w powiecie — Starostecki ukarany został grzywną w wysokości 200 tysięcy

podległych im szkołach. Od Redakcji. Podobny stan rzeczy musi ulec radykalnej zmianie. Chcielibyśmy wiedzieć co w tych sprawach postanowiła konkretnego Powiatowa Komisja Oświatowa. K. K.

Maria Walaszczyk, właścicielka dobrze prosperującego sklepu rzeźniczego w Radomsku przy ul. Limanowskiego 14, próbowała dorobić się drogą najmniej uczciwą i niebezpieczną, sprzedając zwykłą kiełbasę w cenie 360-ciu złotych za kg, zamiast 280 jak przewiduje to obowiązujący cennik.

Walaszczyk zapłaci grzywnę w wysokości 200 tys. złotych. Jan Bryl z Kobieli Wielkich pobierał nadmierne ceny za słoninę, za co ukarany został grzywną w wysokości 30 tys. złotych.

Jan Wojtala, właściciel sklepu rzeźniczego w Trębaczowie, pobierał spekulackie ceny za wędlinę, za co ukarany został grzywną w wysokości 40 tys. złotych.

przypomnieć, że jeszcze przed kilkoma miesiącami kierownictwo PSS w Radomsku uzyskało zapewnienie ze strony Powiatowego Związku Gminnych Spółdzielni, że taki lokal w najbliższym czasie PZGS uwalni na cel stołówki.

Sprawa jest pilna, zajęły się nią już Związki Zawodowe — pragnęlibyśmy wiedzieć, jakimi względami kierują się władze PZGS, nie zwalniając lokalu pod przyszłą stołówkę, której brak odczuwa znaczną część świata pracy w naszym mieście?

Młodzież akademicka z Łodzi
nawiązuje kontakt z młodzieżą wiejską

Obecnie w gminach powiatu radomszczańskiego odbywa się szeroko zakrojone szkolenie aktywu ZMP w terenie wsi.

W akcji szkoleniowej, na którą składa się szereg trydniowych kursów, biorą udział członkowie fabrycznych org. ZMP w Radomsku, członkowie Związku Akademickiego Młodzieży Polskiej oraz przedstawiciele Wojewódzkiego Zarządu ZMP.

Między innymi odbyły się kursy szkoleniowo - ideologiczne w gminach: Wielgomłyny i Gidle.

W Wielgomłynach aktywiści zapoznali się na kursie z nowymi zadaniami ZMP na terenie wiejskim i historią organizacji młodzieżowych. Kurs ukończyło 40 aktywistów z dobrym wynikiem.

W Gidlach kursy wypa-

dły jeszcze lepiej, a to przede wszystkim dzięki udziałowi w kursach łódzkich „zampowców”, doskonałej organizacji kursów i ich cprawie artystycznej.

W Gidlach udział w kursach prócz aktywistów z terenu wiejskiego wzięli również młodzi robotnicy z tułejskiej fabryki narzędzi. Po raz pierwszy przy przeprowadzeniu kursów wykorzystano radiowęzeł, dzięki czemu kursami szkoleniowymi można było objąć znacznie szerszą część młodzieży.

Młodzież zetempowska z Gidle niezwykle serdecznie witała przedstawicieli ZMP w swym gronie, organizując na jej przyjęcie występy artystyczne i teatralne.

Nadmienić należy, że kursami ideologicznymi objęty zostanie cały aktyw gminny w powiecie radomszczańskim w kwietniu i maju br.

CENNIK OGŁOSZEŃ

w dzienniku „GŁOS RADOMSZCZAŃSKI”

Za jednostkę obliczeniową dla ogłoszeń wymiarowych przyjęto 1 mm przez szerokość 1 łamu (szpalty). W tekście i za tekstem — 6 łamów po 45 mm.

Ogłoszenia drobne liczy się za słowo.

Wielkość ogłoszeń	Za tekstem	Nekrologi	Drobne
od 1 do 100 mm	70	70	30 zł.
od 101 do 200 mm	110	110	
od 201 do 300 mm	160	160	
powyżej 300 mm	200	200	

Ogłoszenia tabelaryczne, bilanse i kombinowane o 100 proc. drożej.

Ogłoszenia w numerach niedzielnych i świątecznych o 50 proc. drożej.

Ogłoszenia w numerach specjalnych i okolicznościowych o 100 proc. drożej.

Od cen powyższych żadnych rabatów nie udziela się. Ogłoszenia drukuje się w miarę wolnego miejsca i za terminowy druk ogłoszeń nie ponosi się żadnej odpowiedzialności.

Czytajcie
i rozpowszechniajcie „Głos”

GŁOS
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje:
Kolegium Redakcyjne.
Wydawca: RSW „Prasa”.
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 55, III p.
Druk:
Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa” Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 208-42.

Telefony:
Redaktor naczelny: 216-14
Zastępca red. nac.: 218-95
Sekretarz odpowiad.: 216-23
Sekretariat ogólny: 223-29
Dział partyjny: 223-29; 254-25 wewn. 10

Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennej: 219-42
Dział mutacji: 218-11
Dział miejski i sport.: 254-21 wewn. 8 i 11

Dział ekonomiczny: 223-29
Dział rolny: wewn. 8 — 254-21
Redakcja nocna: 173-31; 156-81

Kolportaż:
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja: 260-42
Dział ogłoszeń: 111-50
Łódź, Piotrkowska 55, tel. 111-50



PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO w Łodzi ul. Jaracza 27

Dzisiaj o godz. 19.15 występy Państwowego Moskiewskiego Teatru Dramatycznego. „Tania” — sztuka 4-aktowa (8 odsłonach) Aleksiego Arbuzowa. Reżyserzy: Ludowy Artysta RRFSSR, Laureat Nagrody Stalinowskiej A. Lobanow, Ludowy artysta RRFSSR i UZSRR Laureat Nagrody Stalinowskiej Maria Babanowa. Dekoracje: artysta-malarz W. Ryndin.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34 Dzisiaj o godz. 19.15 sztuka Stewarta pt. „Gwiazda Stevensona”.

TEATR „OSA” Traugutta 1 tel. 272-70 Codziennie godz. 19.30 „Rycerz Szalony” z A. Dymszą.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY w Łodzi ul. 11-go Listopada 21 Dzisiaj i dni następane o godz. 19.15 „Dwa Teatry” J. Szaniawskiego.

TEATR „MELODRAM” ul. Traugutta 18 (Gmach OKZZ) Dzisiaj o godz. 19.15 doskonała komedia E. Augier a J. Sandeau pt. „Zięć pana Poiirier”.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” Piotrkowska 243 Codziennie o godz. 19.15 „BARON CYGANSKI” operetka w 3-aktach.

ROBOTNICZE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI - TEATR LALEK „PINOKIO” Nawrot 27 Codziennie oprócz poniedziałków o godz. 9.30 „Czarodziejski kalosz”

TEATR LALEK „ARLEKIN” Łódź, ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99 Codziennie prócz poniedziałków o godzinie 17-tej „KOŁOROWE PIOSENKI” Franta. W niedzielę i święta dwa widowiska o 15-tej i 17-tej. Kasa czynna od godziny 10-tej.

CYRK NR. 2 codziennie o godz. 19.15 soboty 2 przedstawienia — niedziele 3 przedstawienia. Wielkie widowisko atrakcji.

ADRIA — „Guramiszwili” BALTYK — Kino nieczynne z powodu remontu

BAJKA — „Szary Lord” GDYNIA — Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr. 16” Tu mówi Indonezja”

HEL — (dla młodzieży) „Znak Zorro”

MUZA — „Renegat” POLONIA — „Opowieść o Prawdziwym Człowieku”

PRZEWIŚNIE — „Czwarty Peryskop” ROBOTNIK — „Gasnący Piłoci”

ROMA — „Mężczyźni w Jej Życiu” REKORD — dla młodzieży „Syn Pułku”, dla dorosłych „Dwaj Panowie F”

STYLOWY — I-szy seans dla młodzieży „Wilki Morskie” dla dorosłych „Dziewczęta z Baletu”

SWIT — „Wesoly Sublokator” TATRY — „Gilda”

TECZA — „Rzym Miasto Otwarte” WISLA — „Opowieść o prawdziwym Człowieku”

WEOKNIARZ — „Rzym Miasto Otwarte” WOLNOŚĆ — „Krwawa Wendetta”

ZACHETA — „Wielka Nagroda”

SPORT SPORT SPORT

Najlepsi kolarze Francji startują w tegorocznym II Międzynarodowym Wyścigu Kolarskim Praga - Warszawa

Na starcie w Pradze staną również kolarze włoscy

Komitet Organizacyjny w Warszawie otrzymał zgłoszenie kolarzy francuskich do wyścigu P-W. Startować będą trzy reprezentacyjne drużyny robotnicze, po 6 zawodników.

W drużynach francuskich znajdują się najlepsi kolarze Francji, posiadający licencje UCI, amatorskie i niezależnych.

Pertraktacje między Komitetem Organizacyjnym wyścigu a Federacją Włoskich Robotniczych Związków Sportowych, zostały zakończone pomyślnie. Udział kolarzy włoskich — jest zapewniony.

W biurze Komitetu Organizacyjnego wyścigu P — W odbyła się ogólnopolska konferencja przewodniczących Komitetów Etapowych wyścigu. Ze sprawozdań, które złożyli przedstawiciele Łodzi, Wrocławia i Katowic wynika, że trasa wyścigu w Polsce jest już całkowicie zorganizowana.

Poszczególne Komitety Terenowe opracowały plan propagandowo-impresowy. W Łodzi Komitet Etapowy przygotował szereg atrakcyjnych imprez propagandowych. W czasie wyścigu kursować będą w Łodzi specjalne tramwaje z orkiestrą i megafonami. Tramwaje te kursować będą po całym mieście, podając

przez megafony szczegółowe wyniki wyścigu.

W centralnych punktach miasta w Łodzi, Wrocławiu i Katowicach zbudowane zostaną wielkie tablice, na których znajdować się będą dokładne mapy z trasą biegu. Na mapach tych codziennie w czasie trwania wyścigu pokazywane będą w sposób graficzny wyniki sportowe wyścigu.

Na torze kolarskim w Helenowie organizuje się na zakończenie etapu Wrocław — Łódź wyścigi torowe z udziałem najlepszych torowców polskich.

Również we Wrocławiu przygotowuje się w programie zakończenia etapu efektowny pokaz gimnastyczny, a w Katowicach pódystansowy wyścig kolarski.

Na zakończenie

Komitet Organizacyjny wyścigu Praga — Warszawa pertraktuje obecnie z COS w Pradze, w sprawie startu Emilia Zatopka w Warszawie, w programie zakończenia wyścigu Praga — Warszawa.

Komitet otrzymał z Pragi wiadomość, iż udział Zatopka nie jest jeszcze zdecydowany i jest uzależniony od tego, kiedy odbędzie się długodystansowe mistrzostwo lekkoatletyczne CSR.

W wypadku jednak, gdy mistrzostwa odbędą się 8 maja — Zatopka będzie mógł wystąpić w Warszawie w biegu pokazowym z polskimi długodystansowcami.

Ostateczna decyzja zapadnie na posiedzeniu sekcji lekkoatletycznej COS.

Składy naszych drużyn

Podane w prasie składy 3 reprezentacyjnych polskich drużyn kolarskich na wyścig Praga — Warszawa nie są jeszcze ostatecznie ustalone. Składy te, podane przez kierownictwo obozu w Polsce, są jedynie propozycją, która będzie rozpatrzona i zatwierdzona przez Komisję Sportu w PZKol. W propozycjach kierownictwa znajdują się drobne zmiany.

Olejek mistrzem Łodzi w wadze półśredniej

Jakkolwiek drzwi świetlicy Elektrowni były wczoraj dla miłośników przedsiębiorstwa otwarte na oścież to jednak wczorajszy finał wagi półśredniej rozegrany pomiędzy Olejkiem (EKS Włókniarz) a Masiarkiem („Concordia”) zgromadził zaledwie około 100 widzów. Byli to jednak zdecydowanie amatorzy boksu, gdyż przeszło godzinę wytrwale oczekiwali na chwilę, kiedy w bocznych drzwiach ukaże się wysoki komplet sędziowski i strony: Olejek, oraz Masiarek. Minuty przedłużały się w kwadransy. Wysoko jeszcze stojące słońce poczęło się chylić za kominy, gdy wreszcie pojawił się oczekiwany z niecierpliwością od godziny lekarz i można było rozpocząć walkę.

Nad ringiem zapala się wielka żarówka, sędziowie zajmują miejsca gdzie się da, dwaj przy małych stołkach, a trzeci na... parapecie okna, w sznurzy wchodzi ringowy (ob. Czernik) pada gong i obaj zawodnicy krzyżują rękawice.

STARCIE PIERWSZE

Olejek nie czeka długo. Z miejsca ujmując inicjatywę i po pierwszych błyskawicznych jego ciosach widać, że święta nie obniżyły jego formy. Olejek z doskoków zasypuje Masiarkę krótkimi ciosami z lewej i prawej na szczerkę, w zwarciach zaś demoluje żołądek. Masiarek zaczyna się gubić, a sytuację jego pogarszają jeszcze... nogi, które nie mogą nadążyć za ciosami.

Starcie to wygrywa wysoko Olejek.

STARCIE DRUGIE

Olejek nie wypuszcza z rąk inicjatywy. Ciosy jego nie tracą nic z szybkości. Bije dużo, o wiele więcej niż jego młodszy przeciwnik. Pod koniec tego starcia Masiarkowi wychodzi kilka silnych haków ale to absolutnie nie może zmniejszyć już jego sytuacji. I to starcie rozstrzyga wysoko na swoją korzyść łodzianin.

STARCIE TRZECIE

Zaczyna się ono dla Masiarka pechowo. Uważnie sędziujący ob. Czernik daje mu za czwarte uderzenie w kark — napomnienie.

Olejek rozpoczyna walkę w tej rundzie z tą samą energią z jaką rozpoczął walkę w rundzie pierwszej: Z tą tylko różnicą że teraz już tylko w zwarciach wypruwa ostatnie siły z piotrkowianina. Masiarek wyraźnie wyczerpany zaczyna się pokładać na Olejku tak, że chwilami łodzianin nie może się zupełnie od niego oderwać. Gdy się mu jednak to udaje zawsze cios z lewej, czy prawej łąduje jeszcze na szczerce piotrkowianina.

Gdy pada gong nikt już nie czeka na werdykt sędziowski. Dla wszystkich jest jasne że walkę wygrał Olejek. Tym razem i trzej punktowi są co do tego zgodni. Mistrzostwo Łodzi na rok 1949 zdobył jak było do przewidzenia Olejek (EKS Włókniarz). (kr)

Akademicy a tegoroczne Biegi Narodowe

Sport i wychowanie fizyczne na wyższych uczelniach nie są tak rozpowszechnione w Polsce, jak w innych państwach. Na terenie m. Łodzi znajduje się dziewięć wyższych uczelni, które razem liczą ponad 15 tysięcy słuchaczy, z czego w Akademickim Związku Sportowym jest zrzeszonych około 1.500.

Spośród słuchaczy wyższych uczelni m. Łodzi 5,6 proc. uprawia wychowanie fizyczne i sport wyczynowy. Niewspółmierny stosunek uprawiających sport do ilości słuchaczy wyższych uczelni należy tłumaczyć tym, że gros młodzieży akademickiej nie zdaje sobie sprawy z ważności wychowania fizycznego w kształtowaniu osobowości ludzkiej, że wychowanie fizyczne winno być uzupełnieniem wykształcenia i pracy zawodowej. Negatywny stosunek do wychowania fizycznego również należy tłumaczyć i tym, że kierownictwa poszczególnych organizacji akademickich nie przywiązywały należytej wagi do kwestii usportowienia młodzieży wyższych uczelni.

W związku z nową strukturą organizacyjną kultury fizycznej w Polsce kwestia ta ulegnie radykalnej poprawie. Pełnomocnicy uczelnianych Kół Sportowych już nam awizują, że w tegorocznych akcjach imprez masowych, akademicy nie będą na końcu ogólnych zestawień i zapowiadają liczny udział w Narodowym Biegu na Przelaj, który odbędzie się w dniu 8 maja.

W tym roku Biegi Narodowe zostaną przeprowadzone dla kobiet na dystansie 500 m, a dla młodzieży męskiej na 1.000 m i 3.000 m — dzielą się jedynie na różne grupy wiekowe.

W zależności od czasu uzyskanego w biegu, uczestnikom (czkom) będzie się zaliczać wynik biegu przelajowego jako jedną z prób do Odznaki Sprawności Fizycznej (O. S. Fiz.) na odznakę zwyżkową (z) lub wifistego usprawiania (w). Czas dla mężczyzn na 3.000 m w wieku 20—29 lat wynosi 13 min. 45 sek. na „z”, a 12 min. 30 sek. na „w”; dla kobiet natomiast w wieku 20—25 lat na dystansie 500 m — 2 min. 10 sek. „z” i 2 min. na „w”.

Dla przypomnienia podajemy że w zeszłorocznym Biegu Narodowym w dniu 2 maja na terenie m. Łodzi startowało i ukończyło bieg 4.680 młodzieży, a w tym zaledwie 36 z wyższych uczelni.

W tegorocznych akcjach masowych liczny udział na akademików, na ich liczny udział, postawę, dyscyplinę i sukcesy.

Wczoraj wieczorem przyjechali Czesi Dzisiaj o godz. 17.30 »Bohemians« gra z ŁKS-Włókniarzem

U bogie w imprezy sportowe święta łodzianie będą mogli powetować sobie dzisiaj. Zamiast Węgrów, których mieliśmy oglądać w święta w Łodzi ujrzymy dzisiaj zespół pierwszej ligi CSR „Bohemians”, który w czasie świąt rozegrał u nas w Polsce dwa spotkania. Pierwszego dnia „Bohemians” grał w Chorzowie z Ruchem odnosząc zwycięstwo 3:1, drugiego zaś dnia zremisował w Krakowie z leaderem naszej pierwszej ligi „Wisłą” 1:1.

W zespole czeskim gra aż 6 reprezentantów CSR. Czesi przyjechali z Krakowa do Łodzi wczoraj wieczorem o godzinie 22.30 i zaraz bezpośrednio do dworca udali się do hotelu „Savoy”, aby odpocząć po podróży i do dzisiejszego meczu z ŁKS Włókniarzem stanąć w pełni sił.

Na dworcu, Czechów między innymi witał kierownik sekcji piłkarskiej ŁKS Włókniarza, Skarżystaliśmy więc z okazji aby dowiedzieć się o składzie gospodarzy i horoskopach, co do dzisiejszego meczu.

— Jutro wystąpi — mówi kierownik sekcji ŁKS Włókniarz już w swym normalnym składzie, wyglądać więc on będzie następująco: w bramce Szczurzyński, na obronie Włodarczyk, Luć, na pomocy Janeczka, Urban, Pietrzak, w ataku Hogendorf, Baran, Łącz, Patkolo i Piekarski.

O składzie gości nic na razie

Wisła jest lepszą od nas, ale nie rezygnujemy i my z tego zaszczytnego wyniku.

Dzisiejszy mecz „Bohemians” — ŁKS Włókniarz odbędzie się na stadionie przy ul. Karolewskiej o godz. 17.30.

GŁOS

organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: Kolegium Redakcyjne. Wydawca: RSW „Prasa”. Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p.

Druk: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa” Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 205-42.

Telefony: Redaktor naczelny: 216-14 Zastępca red. nac.: 219-05 Sekretarz odpowiedz.: 218-23 Sekretariat ogólny: 223-28 Dział partyjny: 22-39; 224-25 wewn. 10

Dział korespondentów robotniczych i chłopów: 219-42 Dział młotki: 218-11 Dział młotki i sport.: 224-21 wewn. 8 i 11

Dział ekonomii: 223-29 Dział rolny: wewn. 9 — 224-21 Redakcja nocna: 172-31; 156-81

Kolportaż: Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22 Administracja: 289-42 Dział ogłoszeń: 111-50 Łódź, Piotrkowska 53, tel. 111-50

Uwaga motocykliści ZKS »Ogniwu«

Zarząd Sekcji Motorowej Z.K.S. „Ogniwu” zwołuje na dzień 21.4. 49 r. o godz. 19.30 w lokalu własnym przy ul. 11-go Listopada Nr 30 zebranie członków połączonych sekcji motorowych Tramwajarzy i Energetyka.

Ze względu na omawianie ważnych spraw, m. inn. otwarcia sezonu, obecność wszystkich obowiązkowa.

D-036109

Teodor Dreiser 98 Tragedia Amerykańska

Zatrzymał się i zamyślił smutnie, Clyde zaś zaciękwiony energicznym wstępem, nabrął nieco otuchy. Po chwili Belknap znów zebrał głos, a Clyde słuchał, nie tracąc ani słowa z tej przemowy.

— Gdy ciało Roberty wydobyto z wody, obejrżeli je zaraz doktorzy i orzekli, że śmierć nastąpiła wskutek utonięcia. Są tutaj i mogą złożyć zeznania, które będą całkowicie korzystne dla oskarżonego.

Pan prokurator powiedział, że Roberta Alden i Clyde Griffiths byli zaręczeni i mieli się pobrać, że z domu rodzicielskiego wyjechała szóstej lipca i udała się z nim na przedślubną wycieczkę. Nie trudno mi będzie, panowie, przedstawić pewne okoliczności w nieco odmiennym świetle. „Byli zaręczeni” i „mieli się pobrać”, tak nazwał pompatycznie pan prokurator zamiar owej wycieczki. Otóż, jeżeli o to chodzi, nie absolutnie nie wskazuje, że Clyde Griffiths był z nią formalnie zaręczony albo że obiecywał jej małżeństwo. Jakkolwiek listy jej co innego mówią, można jednak domyśleć się wyraźnie, że jedynie ulegając moralnej przemocy i fizycznej potrzebie, wynikłej z jej stanu, za który on, oczywiście, był odpowiedzialny — chociaż, niestety, nie tylko sam był temu winien, był to bowiem chłopiec dwudziestoletni i kobieta dwudziestotrzyletnia — że tylko dlatego mógł zgodzić się na ślub. Zapytuję teraz panów, czy to było for-

malne zrębowiny, takie, jakie zazwyczaj bywają między panną i młodym człowiekiem? Nie mam zamiaru sztydzić ani obniżać moralności tego biednego dziewczęcia, ustalam jeno z punktu widzenia prawnego, że chłopiec ten nie był formalnie zaręczony z zamiarem małżeństwa. Ani słowa jej przed tym nie powiedział, że ma się z nią żenić... Nigdy! Nie mać panowie na to dowodu. Musicie to przyznać. Tylko jedynie z powodu jej stanu, za który sam czuł się odpowiedzialny, zgodził się z wielką przykrością na małżeństwo, o ile... o ile... — przerwał na chwilę — o ile ona nie zechce uwolnić go od siebie. Ponieważ jednak ona nie miała tego zamiaru, jak na to zresztą wskazuje jej listy, czuł, że musi dotrzymać zobowiązania pod grozą wystawienia siebie na pośmiewisko w Lycurgus. To właśnie zobowiązanie stało się w oczach i słowach pana prokuratora uświęconymi zaręczeniami, których tylko lotr i nędznik nie stara się dotrzymać. Zastanówcie się jednak, panowie, że najsolenniejszym uświęconym zaręczeniem w oczach prawa i religii bywają zrywane. Już mężczyźni, ileż kobiet, widząc, że następuje zmiana uczuć w sercach, że wiara ich i śluby są wyszydzone, kryją na dnie serca swe bóle i uciekają częstokroć w objęcia śmierci. Sam pan prokurator powiedział udatnie, że nie jest to rzecz nowa i nie będzie nigdy stara. Nigdy!

W tej oto sprawie można właśnie powiedzieć, że zasłała taka zmiana w sercu oskarżonego. Nie jest to wszakże z punktu prawnego wielkie przestępstwo, jakkolwiek ze względów moralnych i socjalnych może być wielkie. W tym zaś wypadku zmiana taka stała się powodem ciekawego i osobliwego zbiegu okoliczności, które zaprowadziły tego chłopca na ławę oskarżonych. Był to tylko nieszczęsny zbieg oko-

liczności, na co wam przysięgam, panowie, bo świećcie w to wierzę i moim obowiązkiem jest sumiennie wyjaśnić ku zupełnemu waszemu zadowoleniu. Muszę wam, panowie, zwrócić uwagę na pewien rys charakteru oskarżonego, który wytłumaczy może wszystkie jego postęпки.

Panowie sędziowie, osobnik, który znajduje się przed wami, nie jest bezwzględnie żadnym zbrodniarzem i nie może nim być, gdyż to jest tchórz pod każdym względem. Jest on ofiarą ciągłych obaw, nie umiał bowiem nigdy stawić czoła przeciwnościom, które ktoś inny z łatwością by pokonał. Jeżeli coś uczynił, trudno było by wytłumaczyć: dlatego. W każdym z nas wszakże istnieje pewien tajemny lęk czy straszak moralny. Ta więc cecha jego, nie inna, postawiła go w tak niebezpiecznym położeniu i pchnęła na ławę oskarżonych. Tylko tchórzostwo, panowie, tylko obawa przed przepisem fabrycznym, obawa przed stryjem, który był właścicielem fabryki, jak również wstyd, że złamał słowo dane swym przełożonym, były przyczyną, że ukrywał głęboko swe zainteresowanie piękną robotnicą, a następnie ukrywał swój z nią stosunek. Nie ma w tym jednak dotychczas żadnej zbrodni, żaden z was, panowie, skazać go za to nie może, chociażby z całej duszy nim pogardzał.

Zwykle, pospolite tchórzostwo go ogarnęło, gdy sobie uprzytomnił, że dłużej tego stosunku nie może utrzymywać ani też żenić się z Robertą. Więc jakże, panowie? Czy byście chcieli zabić człowieka za to, że był ofiarą lęku? Spójrzmy teraz na to z innej strony. Jeżeli mężczyzna czy kobieta czuje, że niegdys miła obecność towarzyski czy towarzysza staje się nienawistną, że stosunek taki staje się torturą, co według waszego zdania ma taka istota uczynić,